GRUDZIEŃ 2007 NR 26

www. naszdom.rzeszow.pl

NASZ DOM RZESZÓW

MIESIĘCZNIK SPOŁECZNO-KULTURALNY

Nr 26 (ROK III, 12) ISSN 1895-2046 Indeks 213039 Cena 1,90 zł (w tym 7 proc. VAT)

Nasz dom, nasz dom, nasz dom
Tu z Twoich marzeń ściany.
Nasz dom, nasz dom, nasz dom,
Przytulny i zadbany.

Bogusław Michałek w roli Garguły w przedstawieniu „W Błękitnej Krainie Elfoludków" w Teatrze Maska w Rzeszowie.
Fot. Piotr Malita

W czas świąteczny Bożego Narodzenia życzę naszym Czytelnikom, Przyjaciołom i wszystkim mieszkańcom Rzeszowa oraz regionu podkarpackiego spokojnego wypoczynku w dobrym rodzinnym nastroju, radosnego kolędowania i obfitości smacznych dań na stole, a w nadchodzącym 2008 roku zasobnych portfeli, optymizmu i nieustannie dobrych wieści zewsząd.

Jerzy MAŚLANKA
redaktor naczelny, prezes Stowarzyszenia Nasz Dom-Rzeszów,
przewodniczący komisji edukacji Rady Miasta Rzeszowa

W NUMERZE:

4 LUDZIE I SPRAWY Zbigniew Domino
5 FAJNIE I FIKUŚNIE Józef Ambrozowicz
6 MARNIE TO WIDZĘ Edward Słupek
6 BEZ SENTYMENTÓW Bogusław Kobisz
7 MEDIA I ARTYSTA Ryszard Zatorski
7 W RINGU NA PODPROMIU
7 HARCERZE MAJĄ BOHATERA Małgorzata Prokop
8 OLIMPIJSKIE NADZIEJE Jolanta Miąsik
9 PODZIEL SIĘ RADOŚCIĄ Dorota Dominik
9 ŚCIGANIE Z CZASEM Rozmowa z Jerzym Wiąckiem
10 IMPULS AUTOSTRADY Jerzy Rut
11 GWIAZDAMI PISANA Bogusław Kotula
12 WACŁAW BURYŁA Wiersze
12 OKRUCHY SERCA NA DRODZE Mirosław Osowski
13 POEZJA I FOTOGRAFIA Zygmunt Cebula
14 MUSICA GALICJANA Leszek Mazepa
14 ANIOŁ W KRAINIE MUZYKI Andrzej Szypuła
15 ZATRZYMAĆ CIENIE ZDARZEŃ Piotr Rędziniak
16 MIKOŁAJKOWA NIESPODZIANKA Ewa Piotrowska
16 JESIENNE NASTROJE Andrzej Szypuła
17 WIEDEŃSKIE KONCERTY Michał Rut
17 SMAK PROSTOTY GRAFICZNEJ Władysław Serwatowski
18 ŁEMKOKLIMAT Lesław Dobrzański
19 ŁEMKOWSKIE JERUZALEM Natalia Hłady
19 ŚWIAT W PODCZERWIENI Bogusław Florjan
19 KUKUŁCZE JAJO Andrzej Osiński
20 PIŁKARSKIE LOSOWANIA
20 PO 30 LATACH Wiesław Zieliński
21 IDĄ ŚWIĘTA Jerzy Maślanka
21 WIROWNIE NA PLANIE

NASZ DOM RZESZÓW

WYDAWCA:
Stowarzyszenie Nasz Dom – Rzeszów
Nakład: 5 tys. egz.

REDAGUJE ZESPÓŁ
Redaktor naczelny: Jerzy Maślanka
tel. kom. 602 377 303
Redaktor wydania: Ryszard Zatorski
Redakcja techniczna: Ryszard Świątoniowski, Wojciech Borkowski, Grzegorz Wójtowicz
Projekt graf., skład: RS DRUK – Studio DTP
Druk: RS DRUK Sp. z o.o.
Adres redakcji: 35-082 Rzeszów,
ul. Podgórska 4, tel./fax (017) 85 40 790
www.naszdom.rzeszow.pl

MOJE REFLEKSJE

Jerzy Maślanka

WESOŁA NOWINA

Do szopki, hej pasterze!
Do szopki, bo tam cud,
Syn Boży znak pokazał,
Kto zbawi polski lud.

A imię jego - to jest Donald,
A przed nim coraz wyższe cele
Niezłomnych czynów i dokonań.
No, we współpracy z PSL-em.

Ta wieść huknęła jak z armaty,
On zmiecie z kraju wszelkie zło!
Chcesz być spokojny i bogaty,
Akcje ulokuj swe w PO.

Przedpole już oczyszcza znojnie,
Dwór jego wkłada nowe szaty,
Bo społeczeństwo bogobojne
Czeka zapłaty za wiwaty.

Wódz zaczął skromnie i rozsądnie.
A nietypowym jest premierem.
Twierdzi, że jeździć mu wygodnie,
Nie limuzyną lecz rowerem.

A może wreszcie da nadzieję,
Że z łutem szczęścia przy swym boku,
Mądrością też rozpłomienieje
Pomóż mu, pomóż Nowy Roku!

Hej, pastuszkowie, nieście dary!
Narodził nam się znów Herkules,
Odmieni kiepski układ stary,
Nigdy nie będzie „contra plures".

NOWA KSIĄŻKA
JERZEGO MAŚLANKI
„SPRÓBUJ BYĆ SOBĄ"

Wybór wierszowanych felietonów satyrycznych. **Promocja 14 grudnia o godz. 18.00** w klubie Spółdzielni Mieszkaniowej Lokatorsko-Własnościowej - ZODIAK przy ul. Mieszka I 48/50 w Rzeszowie.

STOWARZYSZENIE NASZ DOM-RZESZÓW

Władze Stowarzyszenia Nasz Dom-Rzeszów

Zarząd

Jerzy Maślanka, przewodniczący

Maciej Dziurgot, wiceprzewodniczący

Małgorzata Prokop, sekretarz

Sławomir Gołąb

Wojciech Homik

Bogusław Kobisz

Rada Programowa

Edward Słupek, przewodniczący

Dorota Dominik, wiceprzewodnicząca

Ryszard Świątoniowski, wiceprzewodniczący

Anna Prokop, sekretarz

Artur Kosturek

Emil Kunysz

Tadeusz Milanowski

Kazimierz Obodyński

Maciej Stączek

Jerzy Wiącek

Komisja Rewizyjna

Ryszard Berłowski, przewodniczący

Wanda Chodur-Filip

Jerzy Kordas

Wiesław Siorek

Radosław Słupek

RADOŚĆ KOLĘDOWANIA

Pieśni uwielbienia w Boże Narodzenie

Adam Podolski

Radość jest wielkim dobrem. Syn Boży przyszedł do nas po to, abyśmy mieli w sobie Jego radość i aby nasza radość była pełna (por. J 17, 13). Paradoksem radości jest jednak to, że nie możemy jej sobie zagwarantować własną mocą. Źródłem radości nie są nasze pragnienia czy stany psychiczne. Jedynym źródłem radości są osoby, które kochamy, oraz miłość, którą od nich przyjmujemy i którą im okazujemy. Nie ma radości bez miłości. Co daje prawdziwą radość w Boże Narodzenie? Wiara w Boga i uświadomienie sobie Jego miłości ku nam, a która objawiła się w przyjściu na świat naszego Zbawiciela, **Jezusa Chrystusa**. Ona jest źródłem wielkiego dobra.

Takim dobrem w okresie Bożego Narodzenia jest wyśpiewana kolęda jako pieśń uwielbienia. Termin kolęda pochodzi od łacińskiego wyrazu *calendae,* oznaczającego pierwszy dzień miesiąca. Po reformie kalendarza dokonanej z inicjatywy cesarza **Juliusza Cezara** (101 p.n.e. – 44 n.e.) w 45 r. p.n.e. *calendae* styczniowe (*mensis Januarius*) rozpoczynały nowy rok. Pierwsze dni nowego roku obchodzono uroczyście. Rzymianie odwiedzali się, podczas składania życzeń wymieniali się prezentami. Noworoczne zwyczaje rzymskie dotarły w VI – VII w. na Bałkany, do Greków, Rumunów, bałkańskich ludów słowiańskich, dalej na Ruś i do Polski.

Pierwotnie kolęda byłą pieśnią towarzyszącą odwiedzinom jej warstwa tekstowa obejmowała formuły powitalne i pochwalne na cześć gospodarzy, życzenia szczęścia i pomyślności. Dopiero później wykształciła się kolęda rozumiana jako „pieśń religijna o tematyce związanej z narodzeniem Chrystusa". W rozwoju kolędy – bożonarodzeniowej pieśni religijnej – znaczącą rolę odegrali przybyli w 1237 r. do Polski franciszkanie, szczególnie pielęgnujący kult żłóbka. Przygotowywane przez zakonników jasełka od początku przyciągały wiernych, którzy z biegiem czasu zaczęli w nich czynnie uczestniczyć. Polska jest ewenementem na skalę światową pod względem liczby zachowanych kolęd. W naszym dorobku kulturalnym wraz z pastorałkami jest ich ponad 500. Niektóre przypominają uroczyste hymny kościelne, inne – wzruszające kołysanki albo wesołe przyśpiewki. Mają archaiczne melodie i słowa, z których część wyszła już z użycia we współczesnym języku. Tajemnica ich popularności to jeszcze jeden sekret tej wspaniałej, cichej nocy...

Kolędy, czyli pieśni o tematyce bożonarodzeniowej, zaczęły powstawać prawdopodobnie dopiero w XIII wieku. Najstarsze kolędy nie różniły się od innych kościelnych pieśni. Słowa były napisane po łacinie, a melodia przypominała kościelny hymn. W XVI wieku zaczęto je tłumaczyć na język polski. Kilka takich najstarszych kolęd dotrwało do naszych czasów i wciąż je śpiewamy. Najbardziej znaną spośród nich jest „**Anioł pasterzom mówił**". Polski tekst z XVI w. jest tłumaczeniem z łaciny średniowiecznego utworu „Dies est laetitiae" (strofa: „Angelus pastoribus").Melodia pochodzi z 2 połowy XVII w. Średniowieczne korzenie („Puer natus in Bethleem" z XIV w.) ma również kolęda „**Dzieciątko się narodziło**", przetłumaczona w XVII w. Z XVII i XVIII wieku pochodzi mniej więcej połowa popularnych kolęd. Wiele z nich ma charakter pełnych ciepła kołysanek. Z tego okresu pochodzą: „**Lulajże Jezuniu**", „**Jezus malusieńki**", „**Oj maluśki**". Barok (zwłaszcza wiek XVIII) przyniósł także kolędy z motywami pasterskimi. W sztuce późnego baroku tematyka pasterska (tzw. po francusku *ęte champętre*) stała się modna. Powstały wtedy: „**Dzisiaj w Betlejem**", „**Przybieżeli do Betlejem pasterze**", „**Wśród nocnej ciszy**", „**My też, pastuszkowie**", „**Pasterze mili**".

Większość znanych kolęd to dzieła anonimowe, ale niektóre napisali ludzie znani. Autorem popularnej kolędy „**W żłobie leży**" jest prawdopodobnie **Piotr Skarga**, prawdziwe nazwisko **Powęski** (1536 – 1612), jezuita, teolog i pisarz, pierwszy rektor Akademii Wileńskiej, nadworny kaznodzieja **Zygmunta III Wazy,** słynący ze wspaniałych kazań. Kolędę „**Bóg się rodzi**" napisał natomiast **Franciszek Karpiński** (1741–1825), sławny poeta. Wydał ją drukiem w roku 1792 w śpiewniku „Pieśni nabożne". Jej oryginalny tytuł brzmi „**O narodzeniu Pańskim**", melodią zaś jest najpopularniejszy ówczesny polski taniec – polonez.

Z kolei dziewiętnastowieczna kolęda „**Mizerna cicha**" jest dziełem innego znanego poety, **Teofila Lenartowicza** (1822–1893). Wydał ją drukiem w roku 1849. **Fryderyk Chopin** oddał hołd kolędom, umieszczając w swoim *Scherzo h-moll* fragment „**Lulajże Jezuniu**".

Zapamiętaj chrześcijaninie, i nie tylko, że podstawowym motywem naszej radości jest świadomość obecności w Bożej przestrzeni. Przekonuje nas o tym prorok **Sofoniasz**: „Pan, twój Bóg, jest pośród ciebie, Mocarz – On zbawi, uniesie się weselem nad tobą, odnowi swą miłość, wzniesie okrzyk radości, (jak w dniu uroczystego święta)" (So 3,17-18). Wierny Bóg pragnie, byśmy zakosztowali prawdziwego wesela w Jego Świętej Obecności.

■ Ks. dr Adam PODOLSKI
Uniwersytet Rzeszowski

Wiesław Zieliński

Boże Narodzenie

W moich dłoniach milczenie,
jakby palce chciały uchwycić
nastrój świątecznej Ciszy.

Czuję dotyk
Obecności,
zamierający w śpiewie...

Za oknem światu
głoszą Gloria aniołowie;
do Pana śpieszą Trzej Królowie.

Rodzi się
Wiersz –
w ciszy, w pokorze...

NOWY WOJEWODA

Mirosław Karapyta po Ewie Draus

Mirosław Karapyta nominację od premiera Donalda Tuska otrzymał 29 listopada. Nowy wojewoda podkarpacki jest członkiem Polskiego Stronnictwa Ludowego. Ma 47 lat, jest doktorem nauk humanistycznych w zakresie socjologii i nauczycielem akademickim w PWSZ w Jarosławiu oraz na Uniwersytecie Rzeszowskim. W latach 2002 – 2005 był wicekuratorem oświaty w Rzeszowie, a od 2003 r. do 2005 przewodniczącym Rady Nadzorczej RARR. Posiada doświadczenie samorządowe – był wicemarszałkiem podkarpackim w II kadencji Sejmiku Województwa Podkarpackiego. Przed objęciem obecnego stanowiska był radnym sejmiku wojewódzkiego, szefował klubowi PSL. Po nominacji stwierdził: – Z dużym szacunkiem odnoszę się do pracy mojej poprzedniczki. Zaprosiłem panią **Ewę Draus**, by jej podziękować za to, co zrobiła dla Podkarpacia i omówić najważniejsze problemy, jakimi się zajmowała. Cieszę się, że przyjęła moje zaproszenie. Ewa Draus życzyła **Mirosławowi Karapycie** pomyślności i sukcesów w pracy dla Podkarpacia. Nowy wojewoda zapowiada też otwartość na dialog i porozumienie z samorządem województwa, gdzie rządzi PiS. ■

Zbigniew DOMINO

LUDZIE I SPRAWY

Ależ ten czas szybko mija! Bo oto za dni parę pożegnamy rok 2007. Leci, leci ten czas, z nikim i z niczym się nie liczy. Dla własnej wygody ludzie od pradziejów próbują go zmierzyć, podzielić na wieki, lata, miesiące, dni i godziny. Kalendarze na tej podstawie układają. Tyle, że nawet tych kalendarzy jednako nazwać i czasowo podzielić im dotąd się nie udało. Przykładu daleko nie szukać – w Polsce liczymy czas według kalendarza gregoriańskiego. Natomiast Żydzi, Muzułmanie czy Chińczycy – głównie ze względu na tradycje, kultowe i religijne uwarunkowania – liczą i dzielą kalendarzowy czas po swojemu. Ale jak go tam zwał, tak go zwał, a czas i tak robi swoje – upływa bezpowrotnie.

Apropos Chiny. W mijającym roku wiodło mi się różnie, ale na pewno zdarzył mi się fart, bo oto po dwudziestu latach znalazłem się ponownie w Państwie Środka. Chiny, Chiny, Chiny! Wystarczy włączyć radio, zerknąć w telewizor, przejrzeć gazety, a na pewno natkniemy się na wiadomości i opinie o Chińczykach i Chinach. To samo czeka nas w sklepach czy na bazarach. Zresztą przeglądnijcie Państwo, ot tak, dla śmiechu czy ciekawości, swoje ubrania, bieliznę, czy choćby zabawki dla dzieci pod choinkę. I pewnie będziecie zaskoczeni tak samo jak ja, kiedy w Pekinie wyciągnąłem z walizki kupioną w Rzeszowie marynarkę z metką... *Made in China*! Opinie o Chinach, jakości ich produkcji czy dniu dzisiejszym – mamy różne. I, jak to wśród Polaków, im kto o Chinach mniej wie, tym najkategoryczniej i najczęściej niezbyt pochlebnie o nich sądzi.

Pierwszy raz byłem w Chinach w 1985 roku. Po powrocie opublikowałem w rzeszowskiej KAW notatki z tej podróży pt. „Plac Niebiańskiego Spokoju." Drugi pobyt w Chinach też pewnie spróbuję opisać. Wtedy kto zechce będzie mógł skonfrontować, jakie Chiny dzisiaj, po tych 20 latach znalazłem. Teraz proszę uwierzyć mi na słowo: Chiny sprzed lat dwudziestu a Chiny dzisiejsze, to przysłowiowe niebo i ziemia! Doprawdy mało powiedzieć, że warto, wręcz należy się dzisiejszymi Chinami interesować. Tak zresztą jak na wyprzódki czynią to największe gospodarcze potęgi świata, Niemcy, Francja, Anglia, z Ameryką na czele, przy czym ta ostatnia zadłużona jest w Chinach po uszy. Świat współpracuje z Chinami nie tylko gospodarczo Nie zapominajmy, że w sierpniu 2008 roku to właśnie w Chinach odbędzie się letnia olimpiada, a dwa lata potem, w 2010 roku, Szanghaj zorganizuje światową wystawę EXPO, o którego organizację w 2012 roku Polska niedawno zresztą nieudolnie zabiegała.

W tymże Szanghaju po supernowoczesnym torze Formuły 1 śmiga nasz **Robert Kubica**. A jakby jeszcze i tego im było mało, tenże Szanghaj zorganizował niedawno, oglądane na całym globie wybory Miss Świata, w których – a jakże – zwyciężyła Chinka, śliczna **Chang Zi Lin**.

Wracając zaś do chińskiego kalendarza. Tak, tak, do chińskiego. Bo Chinach dzisiejszych równorzędnie obowiązują dwa kalendarze: oficjalny – taki jak u nas gregoriański, i tradycyjny – kalendarz księżycowy. Według tego ostatniego, każdy rok osobno upływa pod zodiakalnym znakiem jednego ze zwierząt: szczura, wołu, tygrysa, zająca, smoka, węża, konia, owieczki, małpy, koguta, świni i psa.

Rok, który mija, był – nomen omen – rokiem Świni. Ale spokojnie, nic to nie ma wspólnego z potocznie rozumianym u nas świństwem. Odwrotnie. Zodiakalny znak Świni kojarzony jest w Chinach z bogatym urodzajem, krzepą i męską witalnością.

Rok, który nadchodzi, a więc rok 2008, będzie królował w Chinach pod znakiem... Szczura! I znowu to Bogu ducha winne zwierzątko, niezbyt miło nam się widzi. Ale w Chinach zodiakalny znak Szczura wieszczy rok dobrobytu i bogactwa. No i dobrze, co im będziemy zazdrościć, niech im się w tych dalekich Chinach wiedzie. Bo zawsze to lepiej i bezpieczniej jak, półtora miliarda ludzi jest sytych i spokojnych, niż głodnych i zdesperowanych.

Już przed wiekiem Czepiec, ten z „Wesela" Wyspiańskiego, choć prosty, ale mądry polski chłop, czuł pismo nosem i Chinami się interesował. Pamiętacie Państwo to słynne Czepcowe pytanie: „Cós tam, panie, w polityce? Chińcyki trzymają się mocno? " Pod koniec 2007 roku z całą pewnością możemy mu odpowiedzieć: Oj trzymają się, panie Czepiec, te pana Chińcyki, trzymają! I to z roku na rok coraz mocniej. No to i my wszyscy, w tym nadchodzącym Nowym – 2008 – Roku, trzymajmy się mocno, zdrowo, mądrze i niezabiednie. ■

NIEGODNE I ZAWSTYDZAJĄCE

Przywrócić tablicę na grobie Turkienicza

„Wierzę, że nasze miasto tę nieszczęsną tablicę zrekonstruuje i obeliskowi dawny wygląd przywróci. Do tego byłoby chwalebnie i profilaktycznie, żeby nasza rzeszowska policja tego wandala złapała, postawiła przed sądem, bo mu się to jak rzadko należy."

Tak kończył w poprzednim numerze naszego miesięcznika swą comiesięczną rozmowę z czytelnikami pisarz **Zbigniew Domino**. Wskazał zaś uprzednio na wandalizm, który miał miejsce na Cmentarzu Żołnierzy Radzieckich w Rzeszowie (Wilkowyja). Ktoś bowiem zerwał niedawno mosiężną tablicę z obelisku nagrobnego pośrodku cmentarza, upamiętniającą Iwana Turkienicza, literackiego bohatera „Młodej Gwardii" Fadiejewa, a „z krwi i kości ukraińskiego, zaledwie 24-letniego lejtnanta, Wanię Turkienicza z Doniecka, który w sierpniu 1944 roku poległ w boju z Niemcami gdzieś tu pod naszym Głogowem." Pisarz rok temu na dalekiej Syberii w Krasnojarsku nad Jenisejem przekonywał Rosjan, że Polacy szanują pamięć poległych żołnierzy radzieckich, których ponad 600 tysięcy zginęło wyzwalając Polskę. Zbigniew Domino stawiał za przykład Rzeszów i prezydenta naszego miasta, wskazując, iż w pierwsze dni listopada – Wszystkich Świętych i Zaduszki – palą się świeczki na grobach poległych żołnierzy radzieckich. Tak było i w tym roku.

– Sam też odwiedzam ten cmentarz i zapalam świeczkę – mówi prezydent Rzeszowa **Tadeusz Ferenc**. – To niegodny i zawstydzający dla społeczności naszego miasta wybryk. Będę pilnował, żeby tę sprawę wyjaśnić i naprawić. Nagrobny symbol musi powrócić na obelisk.

Konrad Fijołek, przewodniczący Rady Miasta Rzeszowa, też wyraził zdecydowaną dezaprobatę. – Współczesny wymiar człowieczeństwa

– powiedział przewodniczący – wyznaczany jest również naszym stosunkiem do takich jak ten symboli. Należy o nie dbać. O wszystkie, bo są cząstką historii naszego miasta. W tym przypadku naszym honorowym obowiązkiem jest zrekonstruowanie tej tablicy jak najszybciej, jeśli nie uda się odzyskać oryginalnej.

■ Ryszard ZATORSKI

Od redakcji:
Będziemy śledzić, pilotować i informować, jak sprawa jest załatwiana.

STANISŁAW SAWKIW

Zmarł tłumacz literatury polskiej

Z przykrością odnotowujemy, że 1 grudnia zmarł w Kijowie, w wieku 74 lat, przyjaciel literatury polskiej – Stanisław Sawkiw. Był tłumaczem literatury polskiej na język ukraiński, eseistą, działaczem kulturalnym. W jego przekładzie ukazała się u naszych sąsiadów m.in. „Syberiada polska" Zbigniewa Dominy. Wcześniej przetłumaczył inną powieść naszego pisarza – „Czas do domu, chłopaki". Działał bardzo aktywnie w Towarzystwie Przyjaźni Ukraińsko-Polskiej i Towarzystwie Kultury Polskiej w Kijowie im. Adama Mickiewicza. Pochodził z rodziny, w której ojciec był Ukraińcem, a matka Polką. **Stanisław Sawkiw** dwukrotnie był gościem międzynarodowej sesji „Literatura kresów Polski, Słowacji i Ukrainy", organizowanej przez rzeszowski oddział Związku Literatów Polskich oraz Wojewódzki Dom Kultury. Na ostatnim spotkaniu zmarłego tłumacza gościła także młodzież szkolna w Zgłobniu k. Rzeszowa. ■

FAJNIE I FIKUŚNIE

Pod hasłem o dobra markę?

Józef Ambrozowicz

Pewna gazeta w Rzeszowie zorganizowała ostatnio konferencję pod hasłem „Marka Rzeszów". Zaprosiła najlepszych – wedle niej – specjalistów, żeby ustalić, dlaczego miasto nie posiada marki i co trzeba zrobić, żeby ją wreszcie mieć.

Wybitni specjaliści, nie znając zupełnie realiów Rzeszowa, wygłosili szereg banałów, a następnie na łamach tejże gazety rozwinęli szerzej swoje myśli. Padały słowa: „zadupie", „Białoruś" i wyrażano żal, że nie jest tu „fajnie", ani „fikuśnie". Słowo „fajnie", oczywiście w znaczeniu, że nie jest fajnie, w wywiadzie z wybitnymi specjalistami padło 10 razy. A fikuśnie nie jest, bo w mieście nie ma muzeum dobranocek. Gdyby powstało, byłoby „fikuśnie". I wtedy Rzeszów miałby już markę.
W ostatnich latach Rzeszów zmienił się nie do poznania. Kto tu przyjeżdża po dłuższej nieobecności, przeciera oczy ze zdumienia. Miasto jest czyste, zadbane, wspaniale odnowione. Nieustannie trwają kolejne prace upiększające. Nie żałuje się grosza na utrzymanie zieleni, powstają nowe fontanny, przybywa rzeźb, nie mówiąc już o chodnikach, przebudowie dróg, nowych nawierzchniach ulic itp. Oczywiście, że korzystne zmiany następują niemal w całej Polsce, ale przecież gołym okiem widać, że w Rzeszowie dynamika tych zmian jest największa w województwie i w stosunku do wielu innych miast w Polsce również.
Skądś się chyba wzięła pozycja Rzeszowa w wielu ogólnopolskich rankingach? W br. Rzeszów został po raz czwarty z rzędu „Gminą Fair Play". Za piękne oczy? Stolica województwa podkarpackiego znalazła się na 5. miejscu w kraju wśród najbogatszych miast wojewódzkich w Polsce w 2006 r. Czyżby szmal przysłał wujek z Ameryki? Rzeszów dwukrotnie zajął III miejsce w konkursie na najlepiej oświetloną gminę i miasto powyżej 70 tysięcy mieszkańców. To co? Pomogły robaczki świętojańskie? Urząd Miasta Rzeszowa okazał się najlepszym pośród 16 urzędów miast wojewódzkich w ogólnopolskim konkursie „Samorząd na „6". Załatwili sobie? Rzeszów dwukrotnie zwyciężył w ostatnim czasie w rankingu najbezpieczniejszych miast w Polsce. Przekupili jurorów? W rankingu miast Unii Metropolii Polskich pod względem wysokości wydatków na inwestycję w roku 2006 Rzeszów dał się wyprzedzić tylko Katowicom, przeznaczając na te cele 25 proc. swego budżetu. Niegospodarni? Itd., itd.
Nie ulega wątpliwości, że do absolutnej doskonałości jeszcze w Rzeszowie nie doszliśmy. To i owo można by władzom wytknąć, to i owo podpowiedzieć. W to dzieło mogłaby się włączyć także pewna gazeta. Byle na poważnie, bo infantylizm jest do zaakceptowania wyłącznie w obszarze między żłobkiem i przedszkolem.

■ Józef AMBROZOWICZ

NOMINACJE PROFESORÓW

Nauczyciele akademiccy z Rzeszowa

Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej 22 października 2007 r. nadał tytuły naukowe profesora: Stanisławowi Sosnowskiemu, Zenonowi Hendzlowi, Andrzejowi Kolkowi i Wiesławowi Żylskiemu – nauczycielom akademickim z Rzeszowa.

Prof. dr hab.
Stanisław Sosnowski
Nauczyciel akademicki Uniwersytetu Rzeszowskiego. Studia ukończył w 1974 r. na Słowackim Uniwersytecie Rolniczym w Nitrze, tamże w 1978 r. uzyskał stopień naukowy doktora nauk rolniczych i leśnych, a w 1993 r. roku Rada Naukowa Instytutu im. Bohdana Dobrzańskiego PAN w Lublinie nadała mu stopień doktora habilitowanego nauk rolniczych w zakresie agronomii – agrofizyki.
Pracował w Instytucie Mechanizacji i Energetyki Rolnictwa AR w Krakowie, od stycznia 1979 r. na stanowisku adiunkta w Zamiejscowym Wydziale Ekonomii tej uczelni w Rzeszowie, a następnie na Wydziale Ekonomii UR. Obecnie jest kierownikiem Katedry Inżynierii Produkcji na Wydziale Biologiczno-Rolniczym UR. Jednocześnie pełni też funkcję rektora w podkarpackiej Wyższej Szkole Inżynieryjno-Ekonomicznej.
Opublikował ponad 100 prac naukowych oraz kilka pozycji książkowych. Zajmuje się problematyką inżynierii rolniczej. Uhonorowany tytułem doctora honoris causa przez Lwowski Państwowy Uniwersytet Rolniczy.

Prof. dr hab. inż.
Zenon Hendzel
Ukończył Akademię Górniczo-Hutniczą w Krakowie w 1973 roku, stopień doktora nauk technicznych uzyskał w 1980 roku na Wydziale Elektroniki Politechniki Warszawskiej a doktora habilitowanego na Wydziale Inżynierii Mechanicznej i Robotyki Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie w roku 1997. Od 1973 roku jest pracownikiem Politechniki Rzeszowskiej. Obecnie jest kierownikiem Katedry Mechaniki Stosowanej i Robotyki i przedstawicielem PRz w Senacie PWSZ w Sanoku.
Zajmuje się problematyką sterowania układami nieliniowymi, sterowaniem odpornym, adaptacyjnym, metodami sztucznej inteligencji, zagadnieniami sterowania behawioralnego mobilnych robotów kołowych. Jest autorem i współautorem pięciu monografii z zakresu modelowania i sterowania, a w szczególności sterowania ruchem mobilnych robotów kołowych. Przygotował ponad 100 opracowań naukowych. Jest członkiem dwóch Sekcji Komitetów Polskiej Akademii Nauk: Teorii Maszyn i Mechanizmów i Dynamiki Maszyn.

Prof. dr hab
Andrzej Kolek
Urodził się w Łańcucie w 1958 r. Jest absolwentem Wydziału Elektrotechniki, Automatyki i Elektroniki w krakowskiej AGH w Krakowie. Pracę doktorską obronił w 1990 r. na Wydziale Elektroniki Politechniki Warszawskiej. Stopień doktora habilitowanego nauk technicznych w zakresie elektroniki uzyskał na Wydziale Elektroniki Politechniki Wrocławskiej w 1997 r. W Politechnice Rzeszowskiej od 1982 roku.
Jest specjalistą w zakresie elektrycznych szumów niskoczęstotliwościowych, autorem kilkudziesięciu prac dotyczących tej tematyki opublikowanych w czasopismach naukowych wydawanych w Europie Zachodniej i Stanach Zjednoczonych. Od 1999 r. kieruje Katedrą Podstaw Elektroniki PRz. Obecnie jest prodziekanem ds. nauki Wydziału Elektrotechniki i Informatyki i członkiem senatu. Członek Sekcji Technologii Elektronowej i Sekcji Materiałów Elektronicznych Komitetu Elektroniki i Telekomunikacji PAN.

Prof. dr hab. inż.
Wiesław Żylski
Ukończył Akademię Górniczo-Hutniczą w Krakowie w 1962 roku, stopień doktora nauk technicznych uzyskał w 1975 roku na Wydziale Maszyn Górniczych i Hutniczych Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie, a stopień doktora habilitowanego w 1997 roku na Wydziale Inżynierii Mechanicznej i Robotyki AGH.
Od 1963 jest pracownikiem Politechniki Rzeszowskiej. Zajmuje się mechaniką ogólną, teorią maszyn i mechanizmów, problematyką modelowania układów dynamicznych i zagadnieniami opisu ruchu mobilnych robotów kołowych. Jest członkiem Polskiego Komitetu Teorii Maszyn i Mechanizmów i Sekcji Dynamiki Maszyn Komitetu Mechaniki Polskiej Akademii Nauk.
Pełnił wiele funkcji organizacyjnych w Politechnice Rzeszowskiej. Jest współorganizatorem tradycyjnych Sympozjów Dynamiki Konstrukcji. ■

MARNIE TO WIDZĘ

Nie wierzyć do końca w obcych

Edward Słupek

Jesień źle nastraja. Ale czy wynika to z pogody jesiennej, typowych dla tej pory roku szarug przeplatanych zimowymi impresjami, braku słońca, przejmującej wilgoci? Nawet św. Mikołaj denerwuje, bo zewsząd wyłazi. Prawie od Wszystkich Świętych do świąt bożonarodzeniowych wszędzie nas prześladuje. Pełno go, aż do natręctwa. Kiedyś był mile oczekiwany. Przyszedł subtelnie, spełnił nasze długo podsycane marzenia i zniknął na rok. Teraz mam go dość, bo gdzie nie spojrzysz, on tam już jest.

Nie jestem pewien, czy dobrym pomysłem jest lokalizacja wysokich 25-piętrowych bloków w okolicy mostu Zamkowego z tysiącem mieszkań. Z jednej strony zapowiadamy poszerzanie miasta, poprzez przyłączanie licznych wsi, a z drugiej strony upychamy wszystko w stare granice Rzeszowa, nie tworząc ponadczasowych rozwiązań komunikacyjnych. Jedynym wartym pochwały rozwiązaniem w dobie budowy marketów była lokalizacja supermarketu Auchan, choć już w gminie Krasne. Ale jest to naturalne rozciągnięcie Rzeszowa. Zapowiadając przyłączenie Białej i Budziwoja do organizmu administracyjnego Rzeszowa, brakuje mi mądrej i szerokiej analizy, która weźmie pod uwagę również sytuację Tyczyna jako samorządu podmiejskiego. Chodzi mi o takie rozważne podejście wielkiego organizmu Rzeszowa na gminy podmiejskie. Może należałoby przemodelować całą okolicę i nie tworzyć przez przyłączenia niektórych wiosek słabych organizmów gminnych, tylko przyłączyć gminy w całości jako dzielnice, albo podzielić je i część przyłączyć do Rzeszowa, a część do dalszych odległych gmin, tworząc w ten sposób mocne organizmy.

Cieszy mnie w tym minorowym nastroju postawa naszej młodzieży wyjeżdżającej do pracy za granicę. Radość sprawia, że przyjeżdżają, telefonują, kontaktują się przez Internet, przysyłają rodziców, aby zainwestować swoje ciężko zarobione pieniądze w całej Europie w zakup mieszkania w Rzeszowie. Mają swoje wymagania, tzn. nie chcą mieszkać w wysokich blokowiskach, zresztą te dawno wybudowane niezbyt korzystnie się sprzedają w stosunku do budynków niskich. Chcą mieszkań rodzinnych, trzypokojowych z garażami. Z rozmów wynika, że tęsknią. Bywają wzruszający, gdy przyjeżdżają i spłacają długi swoich rodziców obciążających mieszkania.

Marnie to widzę, gdy tereny mieszkaniowe wyprzedawane są obcym inwestorom z manifestowanym zadowoleniem prezydenta Rzeszowa.

Tak zrobiono w dużych miastach (już to wcześniej opisywałem na tych łamach jako zjawisko gospodarcze) i polega to na tym, że zarabiają obcy, podwyższając sztucznie ceny mieszkań. Nas interesują miejsca pracy i zainwestowany kapitał produkcyjny. Na tym etapie rozwoju nie możemy bezkrytycznie ufać obcym. Takim zasłyszanym negatywnym przykładem jest zakup energii cieplnej przez miasto Rzeszów, gdzie preferuje się zakup z dawnej EC WSK, będącej obecnie w rękach kapitału włoskiego, z równoczesnym tolerowaniem niekorzystnego wpływu spalin z komina, który dzięki niekorzystnej róży wiatrów wpływa na Rzeszów, w odróżnieniu do EC Załęże, gdzie komin jest korzystnie usytuowany ekologicznie. Chciałoby się sprawić, aby Załęże nam nie uciekło pod względem właścicielskim i zostało zakupione przez Rzeszów i rzeszowian jako miejscowy kapitał z perspektywą dla naszej młodzieży powracającej z zagranicznych saksów.

Fot. Ryszard Zatorski

Tu staną wysokościowce?

Od tej właśnie młodzieży słyszy się słowa wypowiadane z żalem. Co z tego, że nie mają kompleksów, są nieźle wykształceni. Nikt dla nich nie tworzy miejsc pracy na miarę ich aspiracji, wykształcenia. Oni nie chcą robić zawsze za granicą prostych prac, mają wykształcenie, chcą pracować w zarządzaniu, nie chcą być tylko kierowani przez obcych. Nie trzeba bowiem wykształcenia, aby robić to, co robią za granicą. Na to nie trzeba było wyrzeczeń rodziców, aby dzieci wykształcić. O to wykształceni młodzież ma pretensje do naszych uczelni. Młodzi twierdzą, że uczelnie są dobre w marketingu, który ma służyć naborowi jak największej liczby studentów. Jako młodzi ludzie czują się jednak potem oszukani z wyborem ukończonych kierunków studiów. Struktury kierunków kształcenia są bowiem niepraktyczne. Po ich ukończeniu nie ma adekwatnego zatrudnienia. Przez to właśnie marnie widzę współpracę uczelni ze środowiskiem samorządowym i gospodarczym. Uczelnie są bardzo bogate i widocznie współpracy nie potrzebują. Żyją same dla siebie, z dużą dozą samouwielbienia. Aby zmienić naszą rzeczywistość musimy od siebie więcej wymagać, nie wierząc do końca w obcych, szczególnie jeżeli chodzi o miejsca pracy wymagające wysokich kwalifikacji - promujmy swoją młodzież.

Edward SŁUPEK
prezes zarządu Spółdzielni Mieszkaniowej Lokatorsko-Własnościowej w Rzeszowie

BEZ SENTYMENTÓW

Zagrożenia dla demokracji

Bogusław Kobisz

Jak świat światem ludzie toczą między sobą wojny. Dawniej zdarzało się, że głównym powodem tych wojen była kobieta, dziś są nim najczęściej, pieniądze i władza.

Czasami dochodziło do kompromisów, ale częściej byli zwycięzcy i pokonani. Pokonani wiedząc o tym, że takimi niedługo się staną najczęściej nie ułatwiali przyszłemu zwycięzcy wygranej, a wręcz przeciwnie, zastawiali pułapki, niszczyli to, co przeciwnikowi mogło by ułatwić sukces lub być pomocnym w przyszłości. Palono całe wsie, ukrywano żywność, pozostawiano miny, wysadzano mosty, pozostawiano szpiegów, agentów i dywersantów.

Obecnie w wojnie politycznej, czyli w tej o władzę pomiędzy PiS i PO, zaobserwować możemy takie właśnie zachowania. Awanse i nominacje ostatnich dni, sposób przekazywania władzy, stanowisk, przeprowadzki, wywożenie i niszczenie dokumentów itp. to właśnie takie zachowanie. Zachowanie pokonanego, który jest wściekły, że przegrał, ma nadzieję, że jeszcze wróci do władzy i robi wszystko, żeby zwycięzcy utrudnić życie, pozostawia pułapki i miny.

Uważam, że Instytut Pamięci Narodowej powinien zostać „rozpędzony"; wystarczy pozostawić kilku archiwistów, historyków, jednego prokuratora. CBA to również ogromne zagrożenie nie tylko dla demokracji, ale dla każdego rządu poza tym, który go stworzył. Oczywiście chodzi o ludzi tam zatrudnionych nie o instytucję samą w sobie. Panowie, żadnych kompromisów i tego typu pomysłów, że Mariusz Kamiński powinien pozostać, bo jest teraz z opozycji.

Każdy okres, każdy ustrój ma nie tylko swoich liderów, bohaterów w stolicy, ale i wielkie rzesze zwolenników (urzędników) w terenie. Moim zdaniem, nie wystarczy spytać ich czy będą lojalni i czy chcą pracować w nowym układzie, każdy odpowie, że tak bo wie, że inaczej będzie musiał szukać pracy. Trzeba po prosu aktyw PiS-u „porozsadzać" lub wysłać na wakacje.

W terenie trzeba przeprowadzić inwentaryzację stanowisk, bacznie sprawdzić, kto gdzie zasiadł (urzędy, policja, wojsko, organy celne, skarbowe, radio i telewizja, służba zdrowia, NFZ, agencje, fundusze, spółki z udziałem Skarbu Państwa, rady nadzorcze, szefostwa prokuratur itd.).

Panowie, kto ma miękkie serce, ten musi mieć twardy tyłek. Koledzy z PSL-u wiedzą, że jeżeli pozostawi się choćby kawałek korzenia przy plewieniu chwastów, to chwast odrośnie. Mimo, że media są dużo bardziej życzliwe obecnemu rządowi niż poprzedniemu, to sukcesywnie wybuchające „umiejętnie" przedstawiane afery i ujawniane przez służby skarbowe, celne, Policję itd. mogą wykończyć nawet największego ulubieńca.

Pokonana władza założyła sobie za cel wytworzenie sytuacji, w której każdy ma się czegoś bać, być uległy, zastraszony, pokorny. Dobrze, że obywatele powiedzieli w trakcie wyborów dość, bo niedługo mówilibyśmy nie tylko o ofiarach komunizmu, ale i o ofiarach „kacz.. mu". Prawnicy powinni przyglądnąć się przepisom uchwalanym ostatnio. Bez sentymentów panowie.

Bogusław KOBISZ
Firma Prawnicza IUS w Rzeszowie

MEDIA I ARTYSTA

Konferencja i koncerty

Pomysłodawczynią była dr Joanna Hałaj z Uniwersytetu Rzeszowskiego (znana także z dziennikarskich publikacji w wielu mediach, często goszcząca na naszych łamach) oraz redaktorzy: Dariusz Krępski i Adam Mróz, szef Klubu Dziennikarza w Rzeszowie.

Pierwszą regionalną konferencję popularnonaukową pt. „Współczesna rola oraz zadania mediów regionalnych i lokalnych w kształtowaniu opinii – wyzwania i zagrożenia" przygotowano wespół ze Stowarzyszeniem Dziennikarzy Rzeczypospolitej Polskiej oraz Stowarzyszeniem Klub Dziennikarza w Rzeszowie. Honorowy patronat nad tą imprezą objął prezydent miasta **Tadeusz Ferenc** (29 listopada inaugurował ją w ratuszu), a naukową rektor Uniwersytetu Rzeszowskiego prof. dr hab. **Włodzimierz Bonusiak**.

Dr Joanna Hałaj otwiera konferencję

Celem konferencji były rozważania nad przydatnością, adekwatnością, odpowiedzialnością i świadomością mediów lokalnych w kształtowaniu życia regionu. Prelegentami zaś na ogół przedstawiciele największych rzeszowskich mediów – redaktorzy naczelni prasy, radia i telewizji, a także w wirtualnym przekazie medioznawca prof. **Kazimierz Wolny-Zmorzyński** z UJ. – Zaproszenie do współpracy w organizacji konferencji i do udziału w niej przyjął również rzeszowski oddział Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich oraz dziennikarze z bardzo różnych mediów, co wskazuje, że możliwa jest merytoryczna dyskusja ponad podziałami nad teraźniejszością i przyszłością mediów regionalnych i lokalnych – stwierdziła dr **Joanna Hałaj**.

Uwieńczeniem „Dnia Mediów 2007", nad którym medialny patronat sprawował m.in. nasz miesięcznik, były dwa koncerty w Instytucie Muzyki Uniwersytetu Rzeszowskiego znakomitego artysty **Andrzeja Cierniewskiego**.

Na koncercie Andrzeja Cierniewskiego

Popularny piosenkarz prezentował utwory z najnowszej płyty oraz ciekawe i lubiane swoje przeboje. Honorarium przeznaczył m.in. na rozwój młodych, zdolnych dziennikarzy województwa podkarpackiego.

Konferencja była dostępna na żywo w telefonii komórkowej oraz w Internecie. Spełniła rolę integrującą podkarpackie środowisko dziennikarskie, wskazując zarazem na ważne wspólne cele w szlachetnej rywalizacji o widza, słuchacza i czytelnika. W tym właśnie kontekście – co nam jako miesięcznikowi społeczno-kulturalnemu bardzo leży na sercu – powiązanie konferencji z koncertami artysty Cierniewskiego potwierdziło w praktyce, że kultura po macoszemu traktowana w mediach powinna być bardziej dopieszczana. Artystów należy zauważać, doceniać, kochać, czerpać radość z ich talentu i wspierać w tym co robią.

■ Ryszard ZATORSKI

Współorganizator: Stowarzyszenie Nasz Dom-Rzeszów

W RINGU NA PODPROMIU

Polska – Irlandia 14:6

Pierwszy raz w historii Rzeszowa narodowa reprezentacja bokserska spotkała się w meczu międzypaństwowym w naszym mieście. W **czwartek 22 listopada w hali na Podpromiu w meczu bokserskim seniorów drużyna Polski pokonała Irlandię 14:6.**

Organizacyjnie tę wielką imprezę sportową przygotował Podkarpacki Okręgowy Związek Bokserski i właśnie Stowarzyszenie Nasz Dom-Rzeszów. – Działacze rzeszowscy z klubu Wisłok z wiceprezesem **Maciejem Dziurgotem**, który podobną funkcję pełni też w naszym stowarzyszeniu, sprawdzili się wraz z nami już dwa lata temu, gdy zaserwowaliśmy kibicom w Rzeszowie mecz bokserski pań pomiędzy reprezentacjami Polski i Ukrainy. Teraz odnotowujemy z satysfakcją kolejny wspólny sukces organizacyjny, ale przede wszystkim świętowaliśmy wielki sukces polskich bokserów na ringu w Rzeszowie – podkreśla **Jerzy Maślanka**, prezes Stowarzyszenia Nasz Dom-Rzeszów. **Maciej Dziurgot** – znany rzeszowski przedsiębiorca, prezes i współwłaściciel firmy Resgraph, jest pasjonatem boksu i międzynarodowym sędzią bokserskim. W tej roli wystąpił również na ringu w Rzeszowie. ■

W ringu sędziował Maciej Dziurgot

HARCERZE MAJĄ BOHATERA

Sztandar i imię Orląt Lwowskich

Małgorzata Prokop

Hufiec Ziemi Rzeszowskiej Związku Harcerstwa Polskiego otrzymał sztandar oraz imię Orląt Lwowskich.

W czasie prowadzonych konsultacji harcerze i wychowawcy wybrali właśnie za wzór do naśladowania młodych obrońców Lwowa, którzy – gdy zaszła taka potrzeba – stanęli do obrony ojczyzny w 1918 r. Kolejnym etapem przygotowań do nadania imienia była „Kampania Bohater", podczas której harcerze i wychowawcy realizowali działania programowe – m.in. wyjeżdżali na cmentarz Orląt Lwowskich, brali udział w spotkaniach poświęconych młodym obrońcom. Jednym z elementów tej kampanii były też konkursy: plastyczny dla najmłodszych oraz na prezentację multimedialną dla najstarszych harcerzy.

Sztandar, który będzie towarzyszył harcerzom w ważnych wydarzeniach, został sfinansowany z cegiełek rozprowadzanych na terenie działalności hufca oraz dzięki przedstawicielom samorządu i rodziców. Uroczystość odbyła się w przeddzień Święta Niepodległości. Po mszy świętej, którą w kościele farnym koncelebrował ks. bp **Kazimierz Górny**, uczestnicy uroczystości przeszli pod pomnik płk. Leopolda Lisa-Kuli. Tam Hufiec Ziemi Rzeszowskiej ZHP otrzymał sztandar i imię Orląt Lwowskich. Komendant Podkarpackiej Chorągwi ZHP hm. **Władysława Domagała** potwierdziła to specjalnym rozkazem. Honorowym gościem uroczystości była pani **Ewa Draus**, wojewoda podkarpacki, która gratulowała harcerzom: – Z radością uczestniczę w uroczystości, gdy rzeszowscy harcerze przyjmują dziedzictwo Orląt Lwowskich, najmłodszych obrońców Lwowa, którzy w listopadzie 1918 roku walczyli w obronie polskości i przynależności państwowej swego miasta. Dziś służba ojczyźnie posiada inny, pokojo- »

» wy wymiar. Harcerze doskonale rozumieją sens pracy dla wspólnego dobra. Niech wasza postawa będzie zawsze przykładem do naśladowania dla innych, a mottem przewodnim honorowa służba Ojczyźnie.
Spod pomnika harcerze i goście przeszli do Teatru im. Wandy Siemaszkowej, gdzie między innymi obejrzeli wzruszający montaż słowno-muzyczny w wykonaniu drużyny harcerskiej z Wysokiej Głogowskiej. Spektakl przybliżył widzom tragiczny los 1421 lwowskich dzieci, których bohaterska postawa uchroniła Lwów przed ukraińską napaścią i pozwoliła doczekać odsieczy z Przemyśla. W trwających walkach poległo kilkuset młodych obrońców Lwowa. Spoczywają oni na cmentarzu Łyczakowskim we Lwowie.
Podczas uroczystości na wniosek harcerzy Hufca Ziemi Rzeszowskiej odznaczono Honorową Odznaką Przyjaciół Harcerstwa burmistrza Sokołowa Młp. – **Andrzeja Ożoga** i burmistrza Tyczyna – **Kazimierza Szczepańskiego** oraz **Jerzego Maślankę** – radnego miasta Rzeszowa i **Andrzeja Sztorca** – dyrektora Zespołu Szkół nr 2 w Nienadówce.

■ Phm. Małgorzata PROKOP

Fot. Sławomir Wilk

EDUKACJA • SZKOŁY • WYCHOWANIE

OLIMPIJSKIE NADZIEJE

Szkoła szansą dla młodych talentów

Jolanta Miąsik

We wrześniu 2002 r. minęły dwa lata od rozpoczęcia pracy Gimnazjum Sportowego i klas sportowych V Liceum Ogólnokształcącego, które wchodzą w skład Zespołu Szkół Ogólnokształcących nr 2 w Rzeszowie. Uczy się w nich 355 dobrze zapowiadających się sportowców. Wielu z nich już zaistniało na arenie polskiej i międzynarodowej.

Obecnie w Gimnazjum Sportowym, którym kieruje wicedyrektor mgr **Wojciech Wilk**, naukę pobiera 190 uczniów, a w klasach sportowych V LO – 165 licealistów. Zgodnie z projektem rozwoju szkoły, młodzież kształci się w dyscyplinach sportowych takich, jak piłka nożna, piłka siatkowa dziewcząt i chłopców, lekkoatletyka, akrobatyka sportowa, skoki na batucie.
O przyjęcie do szkoły starają się młodzi, utalentowani zawodnicy, którzy mają szanse w bezpłatnej szkole publicznej rozwijać swoje zainteresowania i uzdolnienia. Z uczniami pracują doświadczeni trenerzy, w większości absolwenci V LO.
W Gimnazjum Sportowym uczy się młodzież, która już ma na swoim koncie wiele znaczących osiągnięć. **Natalia Pietrucha**, **Kamil Kłeczek**, **Krystian Kłeczek**, **Mikołaj Tabor**, **Regina Małek**, **Karolina Pinkowska**, **Jagoda Kwiatkowsk**a – to zwycięzcy w Pucharze Polski i turniejach międzynarodowych w akrobatyce sportowej i skokach na batucie. **Jadwiga Kuduk**, **Rafał Łyszczarz**, **Mateusz Pelczar**, **Mateusz Bysiek**, **Szymon Wójtowicz**, **Artur Kopaczyński**, **Katarzyna Głowacka**, **Anna Pasternak** to lekkoatleci, którzy zwyciężali w Ogólnopolskich Olimpiadach Młodzieży. W piłce siatkowej dziewcząt i chłopców do kadry powołani zostali **Maciej Madej** i **Piotr Świst** oraz **Alicja Wilk** i **Maja Świątek**. Piłkarze **Mateusz Jędryas** i **Krzysztof Hus** z V LO oraz **Daniel Witek** z GS otrzymali powołanie do kadry Polski. Natomiast aż 25 zawodników Gimnazjum Sportowego to reprezentanci kadry Podkarpacia w piłce nożnej. Są to zawodnicy Stali Rzeszów, Stali Sanok, Karpat Krosno, Jawornika Czarna, Olimpu Dębica, Polonii Przemyśl, Czuwaju Przemyśl, Lechii Sędziszów, MOSiR-u Krosno i Stali Stalowa Wola. Duże sukcesy na swoim koncie ma również **Andrzej Rzeszutek** – mistrz Polski seniorów w skokach do wody, **Artur Cisło** – mistrz Polski w skokach do wody z wieży. Uczniem V LO jest także **Dawid Lampart** – młody talent żużlowy Marmy Polskie Folie.
Z okazji zbliżających się świąt Bożego Narodzenia życzymy naszym wspaniałym uczniom, trenerom i rodzicom wielu sukcesów i medali, sportowej rywalizacji w duchu fair play, realizacji w swoim życiu motta szkoły, które stanowią słowa K.K. Baczyńskiego: „...więc Ty w gwieździe się pocznij wysokiej [...] przejdź człowiekiem". Niech gwiazda sportowych talentów naszych uczniów świeci jak najjaśniej na firmamentach polskiego sportu, a przez życie niech idą, będąc zawsze człowiekiem.

■ Mgr Jolanta MIĄSIK
dyrektor Zespołu Szkół Ogólnokształcących nr 2 w Rzeszowie

Fot. Bogdan Wąsacz

Fot. Bogdan Wąsacz

Fot. Bogdan Wąsacz

Radość jest kamieniem filozoficznym, który wszystko zamienia w złoto
Beniamin Franklin

PODZIEL SIĘ RADOŚCIĄ

O uśmiech musimy zatroszczyć się sami

Dorota Dominik

Ktoś kiedyś powiedział, że radość cieszy wtedy, gdy sprawiamy ją innym. W zgiełku naszego zagonionego życia, w natłoku zdarzeń, informacji, interesów, wyrafinowanych rozrywek i coraz większych oczekiwań wobec tego, co może nas uszczęśliwić, zapominamy o drobnych radościach, przyjemnościach sprawianych sobie i innym, dziecięcego śmiechu na całe gardło i szczęśliwych łez.

Bóg dał nam twarz, o uśmiech musimy zatroszczyć się sami – mawiają Irlandczycy. I chyba jest w tym dużo racji. Zbliżające się święta Bożego Narodzenia, uznawane od zawsze za te najweselsze i najbardziej rodzinne, sprzyjają takiej refleksji – czy liczba prezentów i świątecznych potraw przesłoni nam radość świętowania, czy też przypomnimy sobie, kiedy cieszyliśmy się z drobnych przyjemności, ze spotkania przyjaciół, z obejrzanego filmu i przeczytanej książki, z pięknego widoku czy ciekawej rozmowy.

Ostatnio okazją do przeżycia takiej dziecięcej radości było cudowne przedstawienie „Ani z Zielonego Wzgórza". Rzeszowski Lions Club – wraz z Teatrem im. Wandy Siemaszkowej w Rzeszowie – z okazji mikołajek zaprosił na ów spektakl prawie 200 dzieci ze szkół i placówek opiekuńczych. Przedstawienie piękne, wzruszające i …niedzisiejsze. Bo „Ania..." i jej idealizm nijak nie pasują do naszych czasów. No bo kto widział, aby wystawiać sztukę o poświęceniu, miłości, szlachetności, oddaniu, przywiązaniu do swojego miejsca na ziemi, zamiast o forsie i seksie. A jednak. A jednak dzieci i nieliczni obecni na spektaklu dorośli poznali się na wartości „Ani...". I wszyscy mieliśmy ogromną frajdę. Żywo reagujące dzieci, ku mojemu wielkiemu zdziwieniu, wytrzymały ponad dwie i pół godziny. Dzieci wychodziły rozemocjonowane, wzruszone, podobnie jak wzruszeni dorośli, którzy jeden przed drugim to wzruszenie skrzętnie ukrywali, bo i łza pojawiła się niejedna. Bo wielka to radość uczestniczyć w czymś niezwykle wzruszającym i pięknym, a na dodatek z poczuciem, że samemu uczyniło się coś dobrego. Czułość i dobroć potrzebna jest każdemu z nas, nawet największemu twardzielowi, choć taki za nic się do tego nie przyzna. A rzeszowski teatr spektaklem „Ani z Zielonego Wzgórza" cudownie rozpoznał te nasze pragnienia. Zwłaszcza teraz, gdy przed świętami częściej niż na co dzień będziemy je wyrażać w życzeniach dla siebie i najbliższych.

Fot. Dorota Dominik

Gdy aktorzy w finale sztuki śpiewali piękną piosenkę „Warto żyć, dopóki jest Zielone Wzgórze" przypomniałam sobie Desidaratę i jej ostatni fragment: „Z całym swym zakłamaniem, znojem i rozwianymi marzeniami ciągle jeszcze ten świat jest piękny. Bądź uważny, staraj się być szczęśliwy", czego Wszystkim Państwu na nadchodzące Święta i Nowy Rok serdecznie życzę.

Dorota DOMINIK
dyrektor Ośrodka Adopcyjno-Opiekuńczego
35-113 Rzeszów, ul.Witkacego 7

ŚCIGANIE Z CZASEM

Rozmowa z JERZYM WIĄCKIEM, prezesem spółki Zapel Service

W listopadzie w sali posiedzeń rzeszowskiego ratusza prezes spółki Zapel Service z Boguchwały, Jerzy Wiącek, odebrał prestiżową nagrodę Klubu Gepardów Biznesu, czyli statuetkę Geparda Biznesu Podkarpacia. Uroczystość zgromadziła doborowe towarzystwo ludzi przedsiębiorczych, z niekonwencjonalnymi pomysłami gospodarczymi. Wyróżnienia przyznawane są bowiem za wysiłki wkładane w modernizację, unowocześnianie i rozwój firm. Jest to z pewnością dobra okazja do kolejnej rozmowy z prezesem **Jerzym Wiąckiem** o znanym już – nie tylko w Rzeszowie – zespole konferencyjno-restauracyjnym ODEON.

Fot. Józef Gajda

Prezes Jerzy Wiącek odbiera dyplom z rąk wicemarszałka Bogadna Rzońcy

Panie prezesie, czuje się pan dowartościowany wyróżnieniem?

– Zawsze człowiekowi jest przyjemnie, gdy jego starania ktoś dostrzega, a tym bardziej, gdy jeszcze docenia. Chociaż w codziennej pracy dominują inne cele i ambicje.

To znaczy jakie?

– Przede wszystkim jakość świadczonych usług, innowacyjność oraz systematyczny, racjonalnie przemyślany rozwój. Dla takiej spółki stagnacja byłaby równoznaczna z wypadaniem z coraz bardziej wymagającego rynku.

Od mojego majowego pobytu u pana trochę zmieniło się tutaj.

- Rzeczywiście! Elewacja frontowa otrzymała estetyczne oświetlenie oraz zadaszenie nad wejściem, urządziliśmy plac piknikowy z pełnym wyposażeniem, pojawiła się kaskada wodna na specjalnie skonstruowanej barwnej ścianie. Całkowicie została wykończona kolejna sala, nazwana atrium.

Czyli już święto?

– Dobre żarty! Mówiłem, że w tej branży ciągle trzeba wybiegać w przyszłość. To takie ustawiczne ściganie się z czasem.

Czyli będzie pan coś nadal budował?

Oczywiście! Chcemy jak najszybciej wykorzystać tak zwany niski parter. Kończymy już dokumentację i niedługo przystąpimy do realizacji tego zadania. Wszystko to realizowane jest pod fachowym okiem projektantki, pani Ewy Burnatowskiej, która uczestniczy we wszystkich naszych przedsięwzięciach.

Pomysł jest?

- Jak najbardziej! Powstanie tam zespół SPA (tzn. według starożytnej dewizy: zdrowy przez wodę) w pełnym zakresie, m.in. z kompleksem saun oraz jacuzzi. Wszystko ze stosownym wygodnym zapleczem. Może do tego jeszcze coś dla rozrywki? Zobaczymy.

Czyli koncepcja już zmaterializowała się w konkretnym przedsięwzięciu?

– Rzeczywiście. Wraz z Radą Nadzorczą pod przewodnictwem pana Mieczysława Puszkarza dobrze przyjrzeliśmy się takim ośrodkom zwłaszcza na Słowacji. Przypadły nam one do gustu. Sądzimy, że przypadną do gustu również naszym przyszłym klientom.

Warto zatem korzystać ze sprawdzonych rozwiązań?

– Polski nie ominie trend, z którym mamy do czynienia w USA i Europie, gdzie SPA jest rozpowszechnionym sposobem spędzania wolnego czasu, jak również prowadzenia rozmów biznesowych i towarzyskich. Należy to naśladować..

Życzę powodzenia i wpraszam się na otwarcie.

Roman MAŁEK

IMPULS AUTOSTRADY

Ożywić turystykę kulturową miast Podkarpacia

Jerzy Rut

W związku z Euro 20012 w piłce nożnej i przewidywanym intensywnym wzrostem krajowego i międzynarodowego ruchu turystycznego, który w dużej mierze będzie koncentrował się na przyszłej autostradzie A4 – wyłania się szczególna rola miast bogatych w dziedzictwo kulturowe.

Zakłada się, że wraz z napływem ożywczego kapitału na budowę infrastruktury hotelarskiej, gastronomicznej, sportowo-turystycznej, a zwłaszcza modernizację dróg i poprawę dostępności komunikacyjnej, zwiększy się napływ turystów zainteresowanych dziedzictwem kulturowym tej części Podkarpacia. Tereny te były zamieszkałe niegdyś przez bogate i wpływowe rody Rzeczypospolitej, po których pozostały królewskie zamki, magnackie pałace i rezydencje, staropolskie dwory oraz fragmenty dawnych siedzib. Nieodłącznym elementem towarzyszącym powstawaniu i rozkwitowi rezydencji było wzrastanie i rozbudowa miast leżących na szlakach komunikacyjnych i handlowych takich, jak np. Rzeszów, Jarosław i Przemyśl, które rozwijały się gospodarczo i emanowały życiem naukowym i kulturalnym, architekturą, sztuką, modą itp. W ramach turystyki miejskiej i kulturowej mieści się zwiedzanie miejsc o wartości historycznej, muzeów i galerii artystycznych, uczestnictwo w spektaklach scenicznych i ulicznych oraz wydarzeniach religijnych, kulturalnych czy innych (przedstawienia, koncerty, festiwale, plenery itp.).

Rzeszów liczący około 165 tysięcy mieszkańców, z ponad 650 -letnią historią, jest znaczącym miastem w Polsce i największym na Podkarpaciu centrum akademickim. Dogodne położenia na skrzyżowaniu ważnych szlaków komunikacji drogowej i kolejowej oraz port lotniczy o międzynarodowym znaczeniu, bliskość południowej i wschodniej granicy – stanowią o znaczeniu miasta jako ważnego węzła komunikacyjnego oraz sprzyjają rozwojowi gospodarki, handlu, turystyki. Najstarsze budowle oraz pamiątki historyczne pochodzące jeszcze z XIV w. są zgrupowane w większości wokół rzeszowskiej starówki. Stary rynek (w podziemiach, którego poprowadzono trasę turystyczną), wraz z klasycystycznym ratuszem i zabytkową studnią oraz przyległe uliczki – ukształtowane w czasach lokacji miasta, otaczają dawne miejsce targów i jarmarków oraz centrum życia gospodarczego i towarzyskiego. Nieopodal są i inne wielkiej klasy zabytkowe budowle, m.in. późnorenesansowy zespół budynków konwentu pijarów, zamek i letnia rezydencja Lubomirskich, czy np. obronny, późnorenesansowy zespół klasztorny bernardynów, z elementami baroku. Atutem miasta jest strategiczne usytuowanie portu lotniczego w Jasionce koło Rzeszowa, które jest najdalej na wschód wysuniętym lotniskiem w Unii Europejskiej. Filharmonia Rzeszowska jest organizatorem międzynarodowych festiwali muzycznych w Muzeum-Zamku w Łańcucie. Ta dawna siedziba Lubomirskich jest wysokiej klasy zabytkiem kultury, wybitnym dziełem budowniczych, artystów, rzemieślników różnych epok.

Jarosław był niegdyś miastem styku trzech wyznań i trzech kultur: polskiej, ukraińskiej i żydowskiej. W okresie XIV do XVI w. rozwijał się i bogacił dzięki położeniu na krzyżowaniu się kupieckich szlaków, będąc przez długi czas ośrodkiem handlowym o europejskim znaczeniu, w którym odbywały się słynne jarmarki. W starej części grodu zachował się średniowieczny układ urbanistyczny miasta z obszernym rynkiem otoczonym kamienicami, głównie renesansowymi, wśród których dominuje kamienica Orsettich z misterną attyką (obecnie muzeum) i wejście do podziemnej trasy turystycznej. Również ratusz utrzymany jest w stylu późnorenesansowym. Do najcenniejszych zabytków sakralnych należy kościół pod wezwaniem Matki Bożej Bolesnej, o randze bazyliki mniejszej, a do znaczących również kościół pw. Trójcy Świętej i klasztor oo. Franciszkanów.

Ponad tysiącletni Przemyśl należy do najstarszych polskich miast. O czasach i pamiątkach z okresu pierwszych Piastów świadczą relikty budowli rotundy i pallatium znajdujące się na dziedzińcu gotyckiego zamku, wzniesionego około 1340 r. przez Kazimierza Wielkiego. Z jego wieży widokowej rozpościera się widok na miasto, katedrę, rzekę San oraz park krajobrazowy. Unikatowy jest pochyły stary rynek z zachowanymi trzema pierzejami. Otaczają go kamienice z XVI i XVII wieku, które były świadkami świetności miasta. Wtedy powstały również okazałe kościoły: Franciszkanów, Jezuitów, Karmelitów i Reformatów. Wchodzą one w skład listy kilkuset zabytkowych obiektów miasta. W XIX w. powstało wiele secesyjnych kamienic. Za czasów austriackich wokół Przemyśla powstała jedna z największych fortyfikacji obronnych – Twierdza Przemyśl. Niedaleko od miasta znajduje się Krasiczyn, w którym stoi imponująca i starannie odrestaurowana rezydencja z XVI w. Krasickich i Sapiehów, należąca do architektury polskiego budownictwa renesansowego. Otacza ją rozległy park krajobrazowy.

Muzeum-Zamek w Łańcucie

Fot. Ryszard Zatorski

W ramach turystyki kulturowej turyści zazwyczaj wybierają miasta, w których w danym czasie odbywają się ciekawe imprezy i które dysponują wygodnym zakwaterowaniem, oraz dobrą i urozmaiconą kuchnią. Znaczną część turystów stanowią grupy zorganizowane, uczestniczące w imprezach objazdowo-pobytowych, podczas których zatrzymują się w miastach na jeden do trzech dni, lub turyści jednodniowi, którzy podczas pobytu wypoczynkowego w regionie zwiedzają miasta w ramach tzw. wycieczek fakultatywnych. Wśród imprez dla dzieci i młodzieży stosunkowo licznie organizowane są w miastach obozy, kolonie i półkolonie oraz tzw. wycieczki przedmiotowe. Największy jednak odsetek odwiedzających stanowią turyści indywidualni podróżujący samochodami. Przewaga samochodu nad koleją, samolotem czy autobusem kursowym polega na swobodzie w wyborze trasy i jej długości, liczby etapów czy przerw w podróży. Zwłaszcza zaś poprzez czasowe opuszczanie głównej marszruty, stwarza szerokie możliwości dotarcia do miejscowości czy obiektów turystycznych leżących przy drodze bocznej czy wręcz na uboczu. Wzrost zainteresowania turystyką indywidualną wynika również z rosnącej zamożności Polaków, wzrostu wykształcenia społeczeństwa, jego potrzeb i aspiracji.

Chcąc w pełni zaspokoić potrzeby kulturalne mieszkańców oraz turystów, oferta programowa musi uwzględniać odbywające się w tych miastach oraz w pobliskich rezydencjach imprezy i programy rozrywkowe oraz tematyczne – zaspokajające potrzeby ludyczne oraz dostarczające ciągle oczekiwanych przez ludzi nowych wrażeń, przeżyć, emocji, przygód, niespodzianek. Tego typu programy wychodzą naprzeciw potrzebom dzisiejszego konsumenta usług wolnoczasowych. Przykładem mogą być połączenia sztuki i spektaklu ulicznego, organizowane w krajach zachodnich oraz niektórych miastach Polski, np. w Jarosławiu.

Warunkiem rozwoju turystyki w regionie jest poprawa infrastruktury turystycznej i paraturystycznej, zabezpieczająca potrzeby turystów. Do ważniejszych należą usługi gastronomiczne i hotelarskie. Obserwuje się zwłaszcza zapotrzebowanie na hotele klasy turystycznej, a wzdłuż przyszłej autostrady A4 lukę tę powinny zapełnić motele i tzw. hotele tranzytowe typu np. Formuła 1. Wraz z bazą noclegową i gastronomiczną powstawać powinny miejsca wypoczynku podróżnych przy autostradzie oraz parkingi w miastach i przy obiektach turystycznych. Fakt, że przez województwo podkarpackie przebiega główna oś komunikacyjno-drogowa z zachodu na wschód powoduje, że powstająca autostrada A4 zapewni szybkie połączenie komunikacyjne i transportowe Europy Zachodniej z Ukrainą.

Promocji turystyki miejskiej w Rzeszowie, Jarosławiu i Przemyślu powinno towarzyszyć prowadzenie szerokiej i różnorodnej informacji i reklamy w postaci broszur i innych środków, jak foldery, ulotki, prospekty, plakaty, reklama w lokalnej i krajowej prasie, przewodniki, katalogi hotelowe, informatory dotyczące usług przewodników dla pieszych wycieczek, imprez kulturalnych oraz konferencji. Ośrodki informacji turystycznej w tych miastach, spełniając swoje funkcje informacyjne, powinny docierać do potencjalnych klientów również poprzez np. radio, telewizję czy film promocyjny.

Można zaryzykować stwierdzenie, że turystyka jest niekwestionowaną szansą rozwoju omawianych miast. W tym celu konieczna jest współpraca administracji rządowej, samorządu terytorialnego oraz branży turystycznej i branż z nią współpracujących. Atutem miast leżących na szlaku transgranicznym jest szerokie angażowanie się administracji publicznej i społeczności lokalnych, a także dążenie branży turystycznej do podnoszenia jakości i konkurencyjności usług. Szybszy rozwój tych obszarów przygranicznych wymaga jednak intensywnego wsparcia zewnętrznego.

Prof. nzw. dr hab. Jerzy RUT
Uniwersytet Rzeszowski, PWSZ Jarosław

GWIAZDAMI PISANA

Edward Gac i Zdzisław Dobrosielski - mistrzowie ringu

Bogusław Kotula

Dwóch wielkich mistrzów połączył kawałek kresowego Rzeszowa - Pobitno. Tu urodził się Edward Gac. I tu ożenił się ze wspaniałą dziewczyną, Haberówną, Zdzisław Dobrosielski. Pierwszy przyszedł na pobiciński świat w 1921 r., drugi urodził się we Włocławku i tylko 4 lata później. Obaj wspaniali technicy tańczący po ringu jak dzisiejsze gwiazdy na lodzie. Tłumy waliły na Stal i Gwardię, a w domyśle na... Gaca i Dobrosielskiego! Skromni i prawi swoimi osobowościami, dramatyczni okupacyjnymi życiorysami.

Początek lat 60. – Edward Gac (stoi) i Zdzisław Dobrosielski – gwiazdy rzeszowskiego boksu po zakończeniu kariery pięściarskiej.

Edward Gac, syn maszynisty kolejowego, Michała, zaczął boksować w CWKS Resovia, która przed wojną była pod patronatem rzeszowskiej fabryki Cegielskiego. Tam rządził personalnie **Paweł Drożdżyński** - znawca ludzkich charakterów i znakomity organizator. Jesienią 1938 r. w meczu z Ukrainą Lwów w sali rzeszowskiego Sokoła, **Edward Gac** wygrywa pierwszą swoją walkę w wadze lekkiej. Zwycięża w mistrzostwach okręgu lwowskiego. Gdy wybucha wojna, podczas ewakuacji Gac zostaje zajęty przez wojska sowieckie aż pod Łuckiem. 23 września 1939 r. wraca do Staroniwy, gdzie zamieszkuje jego rodzina. I w ramach kontyngentu zostaje wysłany na roboty do Niemiec. Pracuje we dworze Podmokl w Sudetach. Dopiero w maju 1945 r. na wagonie z węglem wraca do Rzeszowa.

W wolnym już mieście wspomniany **Paweł Drożdżyński** wspólnie z **Bronisławem Szczoczarzem** i **Zygmuntem Ciskiem** powołują przy Organizacji Młodzieży Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego (OM TUR) Koło Sportowe. Nie ma sali treningowej, sprzętu, ubiorów, ale jest zapał działaczy i zawodników. Tak w 1944 roku rodzi się rzeszowski boks. W pustym mieszkaniu „u Szparg" nad sklepem „towarów mieszanych" przy ulicy Dąbrowskiego (za Czarną Drogą) zaczynają trenować: **Stanisław Żak**, **Julian Sudoł**, **Jan Kaźmierczak**, **Kazimierz Bednarczyk**. 14 stycznia 1945 r. Lotnik z Rzeszowa przegrał z Lublinem 10:6 w lubelskim kinie Apollo. Edward Gac nie walczył, bo był jeszcze w Niemczech. Ale gdy wraca z przymusowych robót, zwycięża w wagach lekkiej i półśredniej, w której dotrwał do końca swojej kariery sportowej. Zdobywał co roku pas mistrza województwa rzeszowskiego. Definitywnie zawiesił na kołku rękawice bokserskie w roku 1953. To tylko cząsteczka długiego życia Edwarda Gaca, przesympatycznego rzeszowiaka i wspaniałego pięściarza!

Pierwszego stycznia 1925 r. urodził się we Włocławku **Zdzisław Dobrosielski**. Znakomity pięściarz i wspaniały człowiek. W walkach udowadniał, że boks to nie bijatyka i niekontrolowane zmagania siłowe. Pełne finezji były jego walki. Ten wielokrotny mistrz turniejów gwardyjskich i wojskowych nie miał przysłowiowego szczęścia w zmaganiach o mistrzostwo Polski. Szkoda!

W okupacyjnej młodości przeżył dramat. Jako piętnastoletni chłopak zostaje przymusowym robotnikiem III Rzeszy. Ciężka harówka na lotniskach w Poznaniu, Elblągu i Prusach Wschodnich, skąd w 1944 roku ucieka do Włocławka. Złapany i osadzony w więzieniu w Radogoszczy. Udaje się mu przeżyć. W 1946 r. zostaje powołany do służby wojskowej przy ulicy Lwowskiej. Za namową kpt. **Kicki**, wielkiego entuzjasty pięściarstwa, **Zdzisław Dobrosielski** rozpoczyna prawdziwe treningi. I na ringu rozstawionym w rzeszowskim teatrze wygrywa jako pierwszy z gwiazdą rzeszowskiego boksu - **Stanisławem Żakiem**! Występuje w wadze piórkowej i lekkiej. Wygrywa z najlepszymi. Przegrywa nieznacznie z samym **Aleksym Antkiewiczem**. Do końca zawodniczej kariery jest wierny rzeszowskiej Gwardii. Ma liczne propozycje z dużych polskich miast. Zostaje w Rzeszowie. Zakłada rodzinę i już jako trener i sędzia do dzisiaj działa w boksie. Istny fenomen w tej specyficznej dziedzinie sportu!

■ Bogusław KOTULA

1937 r. Drużyna Resovii pod patronatem „Cegielskiego". Od lewej: inż. Robak z „Cegielskiego" (wieczny kibic), Edward Tomaszewski (trener), Michał Serwa, Stanisław Kaźmierczak, Kazimierz Bednarczyk, Władysław Sowa, Edward Gac, Władysław Żyradzki, Stanisław Wróblewski, Aleksander Wróblewski, Paweł Drożdżyński (kierownik drużyny), kpt. Janosik (kibic i członek zarządu Resovii).

1936 r. – Pięściarze Resovii. Od lewej: Stanisław Żak, Stanisław Wróblewski, Kalus, Pasterz, Władysław Żyradzki i Stanisław Porada.

1938 r. Lwów. Po mistrzostwach wojewódzkich. Od lewej: Rudolf Koprowski (z Przemyśla) i Edward Gac, a pierwszy z prawej Jan Kaźmierczak.

1949 r. Przed meczem Kolejarza Olsztyn z Gwardią Rzeszów o wejście do ligi państwowej. Na dole od prawej: Edward Borek, Kościółek, Stanisław Wisz, Stanisław Krowiak, Zdzisław Dobrosielski, Zygmunt Jabłoński i Zbigniew Rzeźnikiewicz.

1953 r. – mistrzostwa Polski w Poznaniu – Zdzisław Dobrosielski przed walką.

1951 r. – mistrzostwa Polski – bokserzy Zdzisław Dobrosielski (z prawej) i Tyczyński z Warszawy, który uciekł na Zachód i poprzez Radio Wolna Europa pozdrawiał kolegę z Rzeszowa.

1947 r. Zawodnicy Szturmowca, poprzednika Gwardii Rzeszów (stoją). Poniżej drużyna OM TUR. M.in. od lewej: Bogdan Ataman, Edward Klaczkowski, Antoni Piotrowski, (?), Edward Gac, Roman Zajko, Szadorski, Rzeźnikiewicz...

Ksiądz **Wacław Buryła** urodził się 21 listopada 1954 roku w Pruchniku k. Jarosławia. Dzieciństwo i młodość spędził w Tychach na Górnym Śląsku, gdzie rodzice przenieśli się w poszukiwaniu pracy. W latach 1974-1980 studiował w Wyższym Metropolitalnym Seminarium Duchownym we Wrocławiu. Święcenia kapłańskie otrzymał 17 maja 1980 roku. Pracował dotąd w parafiach: w Sycowie, Maksymiliana Kolbego we Wrocławiu, w Boguszewicach i Krośniewicach. Autor 38 książek, drukował też swoje utwory w licznych almanachach. Laureat wielu ogólnopolskich konkursów poetyckich. W roku 2003 z okazji Jubileuszu 25-lecia pontyfikatu Jana Pawła II opracował antologię „Cud który trwa" oraz zorganizował pielgrzymkę poetów do papieża-poety.

WACŁAW BURYŁA

Niespodziewany telefon
Delektuję się ciszą świąt Bożego Narodzenia,
do północy pozostały dwie godziny;
ten błogi spokój przerywa niespodziewany telefon.

Moja mama zmarła 23 grudnia,
a więc zaledwie dwa dni temu;
nie zdążyła się połamać opłatkiem.

Może ten świat nie jest jeszcze całkiem zły,
skoro ludzie potrafią jeszcze
dzielić łzy...

Zamieszkaj
Zamieszkaj w wierszu – niech Cię owionie
ta cisza, która mieszka w duszy,
która rodzi się w najtajniejszej głębi,
z najczystszych źródeł, by stać się zachwytem.

Zamieszkaj w czasie tak kruchym jak oddech,
który jest kładką nad przepaścią wieków,
biegnących z uporem do źródła wszechrzeczy,
by sens odnajdywać tego, co ulotne.

A ja zamieszkam w cieniu Twojej Gwiazdy,
w której pozostały dziecięce marzenia,
tak bardzo święte jak mleczność opłatka,
tak bardzo pożywne, jak uśmiech na drogę.

Zmiany
Jeszcze kilka lat temu
szumiało tutaj zboże
przetykane chabrami i makami,
jak tęczą.

Teraz pod stopami topi się asfalt,
do którego przyklejają się kroki
i biegnie tędy droga
donikąd...

Zmarli I
Pamięci Stanisławy Makowskiej
Odchodzą
do Krainy Ciszy
do Kraju Milczenia
bez paszportów i wielkich bagaży.

Wchodzą
do Ogrodu Marzeń.

Zmarli II
Milczą dobitnie – nagle wszystkie słowa;
strząśnięte z siebie jak poschnięte liście,
zupełnie zbędne granicy zimy,
gdy lato się chowa za kotarą wspomnień.

Zapomnieli wszystkie przemyślane racje;
porzucili słuszność dawnych argumentów,
nie rozcinają już włosa na czworo
i nie próbują wygrać żadnej wojny.

Teraz codziennie mają wielkie święto;
bo mogą Bogu patrzeć prosto w oczy,
dlatego wcale nie tęsknią za Ziemią,
szczęście w nich dojrzewa, jak podniebne sady.

Po nas
Tak niewiele po nas zostanie;
miłość weszła do mysiej dziury,
jakby nie było innego miejsca.

A łzy, które spadły na drogę;
słońce wyzbierało do ostatniej kropli,
by dzięki temu zyskać na urodzie.

Nam pozostał tylko czas, który minął
pochwycony na kolorowej fotografii,
który już dawno przestał oddychać.

I noce
przeraźliwe samotne
z żądłami pytań.

Przybliżać marzenia

Poezję księdza **Wacława Buryły** cechuje niezwykła wrażliwość w obserwowaniu ludzkich zjawisk. Dla katolików święta Bożego Narodzenia kojarzą się z radością narodzin Zbawiciela. Wówczas, gdy podmiot liryczny wiersza „Niespodziewany telefon" przygotowywał się do przeżywania radosnej nowiny, otrzymał wiadomość o śmierci najbliższej osoby. Ale w każdej sytuacji, poeta za sprawą wrażliwości, widzi nadzieję na lepsze jutro. Paradoksem w tym wierszu jest to, że autor jako ksiądz nie szuka w wierszu nadziei, tylko za sprawą wiary w życie pozagrobowe szuka bliskości między ludźmi nawet we wspólnym dzieleniu łez... Utwory, które proponujemy czytelnikom naszego pisma są wewnętrzną zadumą nad przemijaniem ludzkiego życia, nad zmieniającym się krajobrazem i zachodzącymi wokół zjawiskami. Ludzie odchodzą *„bez paszportów i wielkich bagaży"*, ale *„wchodzą do Ogrodu Marzeń"*... A poeci, nie tylko piszący księża, są po to, aby przybliżać nam wiarę w marzenia. Także w te marzenia, które zdarzają się nam w codziennym życiu...

■ Wiesław ZIELIŃSKI

OKRUCHY SERCA NA DRODZE

Nowy tomik wierszy Ryszarda Mścisza

Mirosław Osowski

Nowy tomik Ryszarda Mścisza „Roześnienie" rozpoczynają wiersze „Niepokój", „Nauka lasu" i „Strumień". Można dostrzec w nich skłonność do zachwytu nad otaczającym światem. Mścisz znakomicie podpatruje świat przyrody, jego zmiany w ciągu dnia i w porach roku, nadając obrazowi nostalgiczny nastrój.

W „Roześnieniu" jednak zamiast Goethowskiego zawołania „trwaj chwilo, jesteś piękna", mamy gorzką refleksję nad ludzką egzystencją. Tematem utworów Mścisza są przede wszystkim osobiste przeżycia, szarość i codzienność. Świadomość swoich twórczych możliwości wyznaje w wierszu „W niewoli słów": *„składam to co zostało pogodzony do szczętu/ z tym że życie kroi na miarę materiał i twórcę"*. Stary pamiętnik zaś służy do spojrzenia na życie wstecz, do retrospekcji: *„ na kartce pamiętnika tyle naiwności się mieści/ obrazki na które dzisiaj zawodowo się krzywię/ zdania co nie dbają o kunszt i za nic mają sobie/ te wszystkie oskarżenia o naiwność i cielęcy zachwyt"*(„Pamiętnik"). O gorzkim dojrzewaniu świadczą słowa: *„rozrzuciłem okruchy serca na drodze/ szybko rozdziobane zjedzone zdeptane/ przez stado sępów..."* . Dobroć bowiem jest traktowana często jako naiwność. Towarzyszy też poecie poczucie uciekającego czasu: *„wciąż coraz mniej mam na zmarnowanie/ baterii życia które pracują w piersi"* („Okruchy serca"). W utworze „Odczytać znak" mamy do czynienia z trudnym wyznaniem wiary: *„jak pogodzić się z wieczną niewiedzą/ prostą drogą iść wciąż po omacku"*. Moralne rozterki dochodzą do głosu w wierszu „Słowo wchodzi do gry": *„w sztuce obietnic i kłamstw/ słowo jest jak fałszywa karta czy na scenie upodleń zrobisz Judasza karierę"*. Choć odkrywanie prawdy o życiu niekoniecznie wiąże się z przyjemnością; często procesowi poznania towarzyszy gorycz porażki i zawodu: *„odkryłem że jestem*

po to by było na kim/ oszczędzać wieszać zdechłe psy i nieprane/ brudy a uczniom dla których to wszystko/ było coś warte wmawiać że to ode mnie dostają/ przyszłość". Czas i życie oraz przemijanie to odwieczny temat poetyckich rozważań. Nie inaczej jest u Mścisza: *„życie to dość marna fabuła żadnego/ suspensu wiadomo gość zginie; taki film łatwo zrobić rozlazłą tragedię która powoli/ brnie do końca bez kosmosu patetycznych pieśni chóru"* („Film życia"). Rzadko wyraża on swój stosunek do aktualnych problemów czy wydarzeń społeczno-politycznych. Najbardziej wyrazistym utworem, rodzajem deklaracji jest wiersz „Odporność": *„nie wyhodowałem w sobie wciąż/ najbardziej plennego szczepu/ obłudy naszej polskiej etyki/ narodowo-nałogowego sacrum"*. Utwór kończy się zresztą parafrazą słów Wyspiańskiego „a to Polska właśnie".

Cytaty z literatury, sparafrazowane i wplecione do utworu zdarzają się często w formie antytezy, kontrapunktu o ironicznym zabarwieniu, bo tradycja literacka i polska kultura, z których czerpie swoje motywy, są Mściszowi niezwykle bliskie: *„czasami trzeba chwalić nudę jak Brodski/ głupotę sławić z Erazmem a może nawet/ czcić wąsy z Kniaźninem i zazdrościć/ trupowi jak Morsztyn w baroku/ a może rozpacz wielbić z księdzem Janem"* („Myśli przekorne"). Utwory Mścisza przypominają niekiedy, stąd może wziął się też tytuł tomiku, poetykę surrealistów: *„odkrywam zieleń gdy rzeka kłania się/ marzeniom płynącym pod prąd/ tak pachnie świeżość zwolniona od lat/ co było staje się znowu w ten czas"* („Marzenia pod prąd"). Bo surrealizm kojarzy się nie tylko z wizjami sennymi, oniryzmem, ale metodą budowania zdań przy pomocy asocjacji, luźnych skojarzeń.

Ryszard Mścisz w „Roześnieniu" potwierdził, że nadal rozwija swoje umiejętności poetyckie, a także szuka własnej drogi twórczej, odwołując się jednocześnie do tradycji literackiej, a także korzystając z nowoczesnych środków wyrazu i języka, charakterystycznych dla współczesnej poezji.

■ Mirosław OSOWSKI

Ryszard Mścisz - *Roześnienie*, Biblioteka Frazy, Rzeszów 2007

WARTO BYĆ

Obcowanie z poezją Zdzisławy Górskiej

Warto być
Chociaż przez chwilę
Warto być
Oglądać wschody i zachody
Przez życie idąc
Szukać dróg
Do źródeł czystej wody

Tytuł wiersza jest zarazem tytułem najnowszego tomiku poezji strzyżowskiej poetki Zdzisławy Górskiej. Jego promocja odbyła się 24 października 2007 r. w Domu Kultury Sokół w Strzyżowie.

Poetka urodziła się i mieszka w Strzyżowie. Jest laureatką wielu konkursów poetyckich–lokalnych i ogólnopolskich.. Wydała sześć tomików poezji: „Wieczne źródło(1996), „Przesiewanie czasu" (1999), „Po rajskim jabłku Ziemi idę" (2002), „Atlantycka huśtawka" (2006), „Ojcu Św. Janowi Pawłowi II w darze" i „Warto być" (2007).

O tym, że dla takich chwil „ warto być" – przekonali się ci, którzy w ów wieczór przyszli do Sokoła, aby po raz kolejny spotkać się z dobrze znaną strzyżowską poetką i wsłuchać się w jej nowe wiersze. Wśród miłośników poezji byli włodarze miasta i powiatu, koledzy artyści poeci, malarze, rodzina, znajomi. Nie mogło zabraknąć także tych przyjaciół, z którymi wspominała wspólne dzieciństwo w Strzyżowie. Choć dzisiaj mieszkający niekiedy daleko od naszego miasta, z serdecznością przyjęli zaproszenie. Obcowanie z poezją pani **Zdzisławy Górskiej** było jeszcze pełniejsze dzięki towarzyszącej spotkaniu muzyce. Wiersze recytowane przez strzyżowskie licealistki przeplatały się z popisami muzycznymi uczniów Państwowej Szkoły Muzycznej. im. Z. Mycielskiego w Strzyżowie. Szczególnych wrażeń dostarczyły utwory prezentowane przez **Artura Bradlińskiego** – młodego, zdolnego kompozytora i wokalistę, który wiersze Z. Górskiej przeobraził w piękne poetyckie kompozycje. Autorka nie kryła radości i zadowolenia z przybycia tak licznego grona miłośników jej twórczości. Podczas tego niezwykłego spotkania pani Zdzisława, oprócz prezentowania swoich wierszy, dużo czasu poświęciła na przedstawienie postaci poety, jako zawodu, którego nie da się wyuczyć. Trudno wyznaczać granice poezji, trudno znaleźć w niej swoje spełnienie, choć przecież – jak twierdzi autorka - tak naprawdę każdy z nas jest poetą. Wieczór poetycki Zdzisławy Górskiej był również okazją do wręczenia wyjątkowego wyróżnienia. Z rąk prezesa rzeszowskiego oddziału Związku Literatów Polskich **Wiesława Zielińskiego** poetka otrzymała Honorową Nagrodę Złotego Pióra, które zostało jej przyznane w maju 2007 roku. Promocji tomiku towarzyszyła wystawa malarska poetki oraz jej córki - **Jolanty Hoseckiej.** ■

Zdzisława Górska

POEZJA I FOTOGRAFIA

Na wernisażu w Galerii Krajoznawczej PTTK

Wiersz Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej „Pyszne lato" był inspiracją do nazwania tak samo wystawy fotograficznej Mieczysława Arkadiusza Łypa z Rzeszowa (wernisaż 8 listopada w Galerii Krajoznawczej PTTK w Rzeszowie). Paw obecny w wierszu i na jednym z fotogramów jest alegorią lata i trafnie przywołuje klimaty oraz kolory tej pory roku.

Autor wystawy – polonista, poeta, artysta fotografik, płk Wojska Polskiego. W 1990 r. utworzył w Rzeszowie Wojskową Galerię Malarstwa. Od 1993 r. wydaje rocznik „Krajobrazy". Opublikował monografię „Literacka młodość Rzeszowa 1945 – 1990". Zredagował „Almanach Jarmarku Poezji o Laur Prometeja". W 2000 r. rozpoczął serię wydawniczą „Poeci Podkarapacia". Wydał też dwa zeszyty pisma „Artyści Podkarpacia" poświęcone **Joannie Janowskiej**, **Stanisławowi Wiśniewskiemu**, **Andrzejowi Korcowi**, **Teresie Parynie**. Sam też pisze wiersze. Wydał tomik poezji „Na ścieżkach pamięci". Jest członkiem Stowarzyszenia Twórców Fotoklubu RP w Warszawie i prezesem Stowarzyszenia Artystycznego „W Dolinie Wisłoka".

Iście europejski charakter miała końcowa część artystyczna wernisażu. Słuchacze Centrum Polonus Uniwersytetu Rzeszowskiego zaprezentowali wiersze autora wystawy w kilku językach. Artysta usłyszał swoje utwory poetyckie w językach: angielskim, ukraińskim, białoruskim i rosyjskim. Translacji „Wierszy Niebyleckich" i „W cieniu tęsknoty" dokonali: **Aleksandra Baczok**, **Anna Kuczerenko** (obie z Ukrainy), **Katarzyna Bartosz**, **Krystyna Puńko**, **Andrzej Ordik**, **Tatiana Jasiulewicz**, **Olga Liskowicz** (wszystkie z Białorusi). Najnowszy wiersz poety „Ar longa, vita brevis" przedstawiła **Marianna Fredoryszyn** z Ukrainy. W ramach autorskich prezentacji literackich swoje wiersze recytowała młodziutka poetka z Rosji **Aleksandra Kowal**. Z kolei **Anna Nowak**, poetka z Hermanowej, wzbogaciła wernisaż cyklem własnych wierszy o kwiatach polskich, m. in. „Lato w konfiturach".

■ Zygmunt CEBULA
kurator wystawy

MUSICA GALICIANA

Spotkanie kultur pogranicza polsko-ukraińskiego

Leszek Mazepa

Od kilku lat rzeszowski „Kamerton" informuje czytelników o międzynarodowych sesjach naukowych *Musica Galiciana*, które obecny Instytut Muzyki Uniwersytetu Rzeszowskiego od 1999 roku organizuje wspólnie z Rzeszowskim Towarzystwem Muzycznym pod hasłem „Kultura muzyczna Galicji w kontekście stosunków polsko-ukraińskich (od doby piastowsko-książęcej do roku 1939)".

Po krótkiej przerwie ciągłość sesji udało się uratować. Ale w listopadzie tego roku Rzeszów był znowu miejscem ważnego spotkania kultur pogranicza polsko-ukraińskiego. Przerwa natomiast, mimo sporego zainteresowania ze strony szeregu naukowców z Polski i Ukrainy, była spowodowana brakiem odpowiednich środków oraz niemożnością ze strony ukraińskiej wydania tomów parzystych. Od samego początku bowiem ustalaliśmy z naszymi kolegami ze Lwowa, że zaczynając od tomu pierwszego, podsumowującego pierwszą sesję *Musica Galiciana*, która odbyła się w Rzeszowie, tomy nieparzyste będą wydawane w Rzeszowie, zaś tomy parzyste we Lwowie. W Rzeszowie ukazały się dotychczas tomy – I, III,V, VII i IX, we Lwowie zaś – II i VI. I na tym stanęło z powodu braku środków po tamtej stronie. Przepadło też sporo referatów, wygłoszonych w Drohobyczu (IV) i we Lwowie (VIII) na tamtejszych sesjach naukowych *Musica Galiciana*, które obecnie częściowo staramy się wydać w Wydawnictwie Uniwersytetu Rzeszowskiego, gdzie – należy się spodziewać – drukowane będą już wszystkie kolejne tomy.

W kolejnych sesjach zmieniały się ramy czasowe, ograniczające tematykę 1945 rokiem, potem przedłużono tę cezurę do roku 2000, co motywowane było trwającymi do dziś tradycjami „galicyjskimi", przynajmniej na obecnej Ukrainie Zachodniej. Te ramy czasowe ograniczono obecnie rokiem 1939, chociaż były i takie opinie, że należałoby tematykę „galicyjską" zakończyć na roku 1914 lub 1918. Jednak wtedy przekreślilibyśmy i usunęlibyśmy z naszego pola widzenia bogate osiągnięcia w dziedzinie kultury muzycznej – w tym przede wszystkim polskiej – dotyczące dwudziestolecia międzywojennego, co byłoby niepowetowaną stratą dla dziedzictwa narodowego i pamięci narodowej. Dotychczas w poszczególnych tomach *Musica Galiciana* wyszło drukiem ponad 180 artykułów z ponad 250 zaanonsowanych na poszczególnych sesjach. Dotyczą one różnych stron życia muzycznego, kultury muzycznej poszczególnych instytucji i osobistości nie tylko Lwowa (choć przede wszystkim!), ale również innych miejscowości niegdysiejszej Galicji – np. Stanisławowa, Drohobycza, Kołomyi oraz Rzeszowa, Krakowa, a także innych miast należących w czasach zaboru austriackiego do wschodniej i zachodniej części Galicji.

Do tegorocznej 10. (chociaż istnieje pogląd, że to już 11.) edycji Sesji Naukowej *Musica Galiciana*, która odbyła się 23 – 24 listopada 2007 r. w pięknej Sali Koncertowej wspaniałego gmachu Instytutu Muzyki Uniwersytetu Rzeszowskiego, zaanonsowanych zostało 21 referatów, z których część nie została wygłoszona z powodu niemożności przyjazdu kilku naukowców, ale ich teksty powinny ukazać się w kolejnym tomie. Ich autorami było 7 profesorów i doktorów habilitowanych, 11 doktorów oraz 3 magistrów, którzy reprezentowali takie uczelnie, jak Akademia Muzyczna im. Fryderyka Chopina w Warszawie (prof. **J. Dankowska**, prof. **M. Dziadek**, prof. **M. Komorowska**), Uniwersytet Jagielloński (prof. **M. Woźna-Stankiewicz**), Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie (dr **T. Kurżew**), Akademia im. Jana Długosza w Częstochowie (prof. **A. Wypych-Gawrońska**, dr **M. Szydłowska**), Lwowska Narodowa Akademia Muzyczna im. M. W. Łysenki (prof. **L. Kyjanowska**, dr **M. Żyszkowycz**, mgr **W. Andrijewska**), Podkarpacki Uniwersytet im. W. Stefanyka w Iwano-Frankowsku (d. Stanisławów) – dr **V. Dutczak**, dr **N. Tołoszniak,** Uniwersytet Pedagogiczny im. I. Franki w Drohobyczu (dr **I. Bermes**, dr **O. Frayt**). Naszą uczelnię, czyli Uniwersytet Rzeszowski, reprezentowali: prof. **Marta Wierzbieniec** – dyrektor Instytutu Muzyki, która oprócz swego referatu wygłosiła powitalne słowo wstępne, oraz doktorzy: **M. Lubowiecka**, **T. Mazepa**, **E. Nidecka**, **J. Wąsacz-Krztoń** i mgr **K. Fink**. Z referatem wystąpił też wiceprezes Rzeszowskiego Towarzystwa Muzycznego mgr **Andrzej Szypuła**. Referaty dotyczyły różnych aspektów polskiej i ukraińskiej kultury muzycznej, rozwijającej się w ubiegłych wiekach na terenie Lwowa, Krakowa, Drohobycza, Sanoka, Rzeszowa i innych miejscowości oraz występów lwowskich artystów w Krakowie, Wiedniu, Nowym Jorku i innych miastach świata.

Sesja nie miała charakteru wyłącznie teoretyczno-muzykologicznego. Zabrzmiała na niej także muzyka. Oprócz ilustracji muzycznej swego referatu o wątkach folkloru muzycznego w twórczości fortepianowej **K. Mikulego**, którą osobiście demonstrowała dr **E. Nidecka**, dzięki prof. dr hab. **M. Komorowskiej** usłyszeliśmy archiwalne nagrania sprzed stu lat głosu sławetnej polskiej śpiewaczki operowej **Marcelli Sembrich-Kochańskiej**. W ramach Sesji odbył się także recital fortepianowy prof. Akademii Muzycznej w Katowicach **Gabrieli Szendzielorz**, która uraczyła nas rzadko wykonywaną muzyką fortepianową współczesnych kompozytorów polskich, a swymi komentarzami zaprosiła słuchaczy do ich kontemplowania. **R. Gabryś**, **J. Kornowicz**, **K. Kostrzewa**, **E. Bogusławski**, **M. Stachowski**, **P. Radko**, **B. Schaeffer**, **A. Dziadek** – to nazwiska twórców, których utwory usłyszeliśmy. Z serdecznym i treściwym słowem powitalnym wystąpił poseł do Parlamentu Europejskiego dr **Mieczysław Janowski** – jeden z członków założycieli RTM i wielki jego przyjaciel, który podkreślił wagę międzynarodowej sesji naukowej *Musica Galiciana*, która właśnie w kontekście stosunków polsko-ukraińskich przyczynia się do zbliżenia obu narodów. W myśl założeń programowych Unii Europejskiej, bo poprzez UEN – Unię na rzecz Europy Narodów – razem z Urzędem Miasta Rzeszowa była sponsorem sesji. Już czynione są zabiegi organizacyjne, by i w roku 2008 roku w Rzeszowie odbyła się kolejna sesja naukowa *Musica Galiciana*. Już zaanonsowano wstępnie kilka referatów. Zainteresowanych galicyjską tematyką muzyczną jest sporo osób i instytucji. Niezwykle pozytywny i wielce obiecujący jest fakt, iż obok naukowców z wysokimi stopniami i tytułami coraz większa jest grupa młodych doktorów i magistrów, których zagadnienia kultury muzycznej w niegdysiejszej Galicji inspirują do własnych poszukiwań, bądź zgłębienia podjętych już wcześniej badań naukowych.

■ Prof. dr hab. Leszek MAZEPA
Uniwersytet Rzeszowski
prezes Rzeszowskiego Towarzystwa Muzycznego

ANIOŁ W KRAINIE MUZYKI

Marcella Sembrich-Kochańska – artystka i patriotka

Andrzej Szypuła

„Jej śpiew stał się miarą najwyższego mistrzostwa wokalnego. Tak jak ona śpiewała, musieli śpiewać owi wielcy wirtuozi włoscy XVII stulecia, o których pisze historia, że u stóp ich klęczeli z zachwytu książęta, a miasta orężem zdobywały prawo słuchania ich śpiewu".

Tak pisał o Marcelinie Sembrich-Kochańskiej, wspaniałym polskim sopranie koloraturowym z przełomu XIX i XX stulecia, znany muzykolog dr **Józef Reiss** w 1948 roku w swej książce pt. „Polscy śpiewacy i polskie śpiewaczki", zarazem autor przystępnego compedium wiedzy z historii muzyki pt. „Najpiękniejsza ze wszystkich jest muzyka polska."

Marcella Sembrich-Kochańska urodziła się 18 lutego 1858 roku w Wiśniowczyku koło Podhajec w ówczesnej Galicji – a więc w przyszłym roku obchodzić będziemy 150-lecie jej urodzin,t a zmarła 11 stycznia 1935 roku w Nowym Jorku. Jej szlachetna postać – artystki i patriotki polskiej – była tematem obszernego referatu pt. „Marcella Sembrich-

ZATRZYMAĆ CIENIE ZDARZEŃ

Wystawa malarstwa Jana Macieja Maciucha w rzeszowskim BWA

Piotr Rędziniak

W tym okresie wszyscy myślimy o świętach, o wielu w tym roku przypadających wolnych dniach. Ja też! Mimo to mam nadzieję, że po drodze, przechadzając się po pobliskim Rynku, wreszcie doprowadzonym do jako takiego porządku, w szale odwiedzania z nazwy tylko (pisałem już o tym) przeróżnych „galerii" zahaczycie Państwo o galerię BWA.

A warto, bo w tym zagonionym czasie można tam zatrzymać się na moment i w fotograficznym skrócie – a i w fotograficznym zbliżeniu – przyjrzeć się chwilom, sytuacjom, momentom naszego codziennego życia. Koniec roku skłania nas bardzo często do powrotów, podsumowań. Przeglądamy z lubością stare zdjęcia, na których mało co już widać, bo tak zwane ziarno przysłoniło masę wspomnień, obraz dawnych chwil, ważnych twarzy.

Dlaczego o tym piszę? Bo jak na zawołanie w BWA mamy – przy sprzyjającej aurze zimowego klimatu, świątecznego i rodzinnego czasu – wystawę, która jest swego rodzaju albumem wspomnień, zapisem miejsc i sytuacji wartych zatrzymania, które utkwią w naszej pamięci, sercu, umyśle, trzewiach. Wystawa przeciekawa. Artysta mało znany, skromny, chyba właśnie dlatego nie będzie nigdy na czele gazet, telewizyjnych spotów! Niestety, ale obym się mylił! **Jan Maciej Maciuch** – profesor, pedagog, przede wszystkim artysta. Człowiek od niedawna związany z Uniwersytetem Rzeszowskim, na którym wykłada właśnie fotografię! Być może fotografia, która dziś wydaje się szalenie prostym medium w dobie megapamięci maleńkich aparacików, łatwym i szybkim przelewaniu jej na dowolny format papieru, tkanin, sztucznych tworzyw, folii i naprawdę dowolnego podkładu, kiedyś była zgoła innym medium; raz, że brakowało dostępnych materiałów, dwa, że przed erą maszyn wywołujących zdjęcia trzeba było godzinami ślęczeć w ciemni fotograficznej. Samemu zgłębiać tajniki składu chemicznych odczynników, czasów wywołań, wielu innych zagadek tego warsztatu. Profesor Maciuch jest artystą pokolenia, które uczyło się fotografii i do jej tajników dochodziło samo. Właśnie godzinami uczącej pokory wobec siebie formy przekazu treści, o których chcemy mówić i dzielić się z odbiorcą oglądającym fotografie.

Jan Maciej Maciuch - „Na tle niebieskiego nieba" – olej, płótno

Wbrew temu co dotąd napisałem BWA prezentuje wystawę malarstwa **Jana Macieja Maciucha**. Kiedy jednak zobaczymy obrazy profesora zrozumiemy, że swój rodowód mają one właśnie w fotografii. I to nie tylko poprzez to, że zatrzymują pewne kadry z życia artysty na zasadzie fotograficznego zapisu, właściwie tym zapisem ich autor się podpiera, ale przede wszystkim malowane są z tą pokorą, której nauczył się zajmując się fotografią. Niemal większość prac na wystawie w rzeszowskim BWA to prace zatytułowane: „Z okna", „Okno", tworzone pewnymi określonymi cyklami. Cykle te oddziela od siebie właściwie tylko odmienność formalnego rozwiązania obrazu. Okna te to bynajmniej jakieś podglądanie rzeczywistości dziejącej się za nimi. To w moim odczuciu raczej ciekawość artysty zaczarowanego ogrodu, znajdującego się za nimi. Ogrodu wydarzeń, znaczeń, ludzi albo wręcz ich braku. Ta ciekawość zostaje zaspokojona, nawet gdy okazuje się, że to tylko okno chylącego się ku upadkowi kiosku na zapuszczonej działce. A pokusą, by przez nie spojrzeć, jest podarta stara firanka. Jakiś strzęp czegoś, co było firanką. Strzępy tych firanek, zasłon – to kurtyny odsłaniające ułamki sekund ważnych zdarzeń, jak we śnie pamiętanych twarzy, cienie czegoś, co można (też niestety nie na wieki) zatrzymać na fotografii.

Jan Maciej Maciuch - „Z okna II" – olej, płótno

Święta i okres końca roku często skłaniają nas do wspominania, oglądania rodzinnych fotografii, wracania do zdarzeń, twarzy, których już z nami nie ma. Uczymy się przez krótką chwilę pokory do upływającego czasu i odczuwania radości z tego, co właśnie przez tych kilka dni możemy przeżyć coś wspaniałego. Dlatego gorąco zachęcam, by w szale zakupów, biegania po galeriach i sklepach znaleźli Państwo choć odrobinę czasu na odwiedzenie BWA – Domu Sztuki i zobaczenie tej wystawy. Wierzcie mi, że to co wartościowe, cenne w naszym życiu, trwa niezmiernie krótko i jest tak rzadkie, jak nasze spotkania przy świątecznym stole. Jeśli nie znajdziecie czasu na przerwę w biegach od promocji do promocji, przerwę na odwiedzenie naszej wystawy, zaglądnijcie chociaż do swoich albumów ze starymi zdjęciami.

■ Piotr RĘDZINIAK

Kochańska: życie, nauka, wakacje, koncerty i występy gościnne w Galicji i Lwowie (1858-1909)", wygłoszonego przez prof. dr. hab. **Małgorzatę Komorowską** z Akademii Muzycznej w Warszawie podczas jubileuszowej X Międzynarodowej Sesji Naukowej „Musica Galiciana" pt. „Kultura muzyczna Galicji w kontekście stosunków polsko-ukraińskich (okres od doby piastowsko-książęcej do roku 1939)", która miała miejsce w dniach 23 – 24 listopada 2007 roku w sali koncertowej Instytutu Muzyki Uniwersytetu Rzeszowskiego.

Marcella Sembrich-Kochańska

A tę ważną dla kultury pogranicza, kultury polskiej i europejskiej sesję, od lat animowaną i jakże cierpliwie ożywianą przez niezmordowanego i oddanego całej sprawie prof. dr. hab. Leszka Mazepę, organizowało Rzeszowskie Towarzystwo Muzyczne, którego wspaniałym prezesem i wielkim autorytetem jest właśnie prof. dr hab. **Leszek Mazepa**, wraz z Instytutem Muzyki Uniwersytetu Rzeszowskiego i Katedrą Muzyki Lwowskiej Narodowej Akademii Muzycznej im. M. W. Łysenki, pod jakże życzliwym patronatem Unii na rzecz Europy Narodów i jego znakomitego przedstawiciela dr. **Mieczysława Janowskiego**, posła do Parlamentu Europejskiego z naszego rzeszowskiego regionu, członka założyciela Rzeszowskiego Towarzystwa Muzycznego.

Sesja była nadzwyczaj udana. I ja tam byłem, miód i wino piłem, głosząc słowo o kulturze muzycznej w Rzeszowie na przełomie XIX i XX stulecia, więc dzielę się wrażeniami, z których największe i najgłębsze tyczy wspaniałej Marceliny - tak, iż zaczynam żałować, że nie żyłem w tamtych czasach, mając dzisiejszą barbarię w dziedzinie kultury daleko poza sobą! Nie potrafię w krótkim tekście przedstawić sylwetki wspaniałej Marcelli. Mogę natomiast zachęcić do wysłuchania fragmentów z jej cudownych nagrań, o które na szczęście zadbano, nagrań z 1907 roku, kiedy to technika zapisów dźwiękowych była jeszcze w powijakach, ale przecież dzięki tym zapisom możemy zachwycać się niebiańskim głosem wspaniałej Marcelli, tego cudownego anioła śpiewającego w nieśmiertelnym świecie muzyki. Mam nadzieję na kolejne spotkania ze wspaniałą Marcellą, swego czasu pierwszą gwiazdą Metropolitan Opera w Nowym Jorku.

■ Andrzej Szypuła
wiceprezes Rzeszowskiego Towarzystwa Muzycznego

MIKOŁAJKOWA NIESPODZIANKA

Rzeszowski teatr lalek - premiery i festiwale

Ewa Piotrowska

Na mikołajki rzeszowski teatr lalek przygotował niespodziankę dla najmłodszych widzów. Postanowił zaprosić wszystkie dzieci na przyjęcie urodzinowe pieska i kotki – bohaterów najnowszej premiery.

Język przedstawienia dostosowany jest do percepcji najmłodszych widzów, którzy – tak jak bohaterowie – dopiero odkrywają świat. Zabawna i nieskomplikowana fabuła „Urodzin pieska i kotki" opowiada o problemach, jakie może sprawić samodzielne przygotowanie urodzinowego przyjęcia. Uczy, że wszystkie problemy można rozwiązać, jeśli się nie zniechęcamy i działamy razem. Przy okazji przekazuje parę prostych – i jakże ważnych zasad – że nie należy być zarozumiałym, że każdy może popełniać błędy, zwłaszcza jeżeli robi coś po raz pierwszy. W spektaklu występuje czworo aktorów: **Joanna Baran**, **Kamila Korolko**, **Bartłomiej Brożyna** i **Tomasz Kuliberda**. Dla Joanny Baran (Kotka) oraz Bartłomieja Brożyny (Piesek) jest to przedstawienie dyplomowe. Mam nadzieję, że przyjęcie urodzinowe bohaterów spektaklu będzie bardzo udane, a widzowie będą się świetnie bawić.

Urodzinowe przyjęcie nie jest jedynym prezentem, jaki mamy dla naszych widzów w grudniu. Serdecznie zapraszamy na przedstawienie „W Błękitnej Krainie Elfoludków", opowiadające o przygodach sympatycznych niebieskich ludków, oraz – stosownie do pory roku i marzeń o białych świętach – na przedstawienie „Królowa Śniegu". Spektakl ten, w metaforyczny sposób wyjaśniający obecność zła na świecie, urzeka niezwykłą muzyką i nastrojem. Był prezentowany na wielu festiwalach, zdobywając liczne nagrody i wyróżnienia. Może poszczyć się między innymi tym, że wygrał plebiscyt na najciekawszy spektakl Festiwalu Teatrów dla Dzieci – Kraków 2006. Odtwórczyni roli Gerdy, **Marta Bury**, zdobyła nagrodę aktorską na XIII Międzynarodowym Festiwalu Teatrów dla Dzieci w Suboticy oraz na Międzynarodowym Festiwalu Teatrów Lalkowych Interlyal'ka 2006 w Użgorodzie. Nagradzano także reżysera „Królowej Śniegu" **Olega Żiugżdę** oraz scenografię autorstwa **Larysy Mikiny-Probodiak**. Zachwycona efektami ich wspólnej pracy przy „Królowej Śniegu" zaproponowałam im, aby zrealizowali w rzeszowskim teatrze lalek kolejne przedstawienie, tym razem dla dorosłych. Tak powstała „Salome" – przedstawienie ze świetną rolą **Marty Bury**, które z pewnością warto zobaczyć.

Koniec 2007 roku był bardzo udany dla rzeszowskiego teatru lalek. Gościliśmy na wielu festiwalach, a nasze spektakle były nagradzane – w ciągu ostatnich trzech miesięcy doceniono je aż pięć razy. „Mitologia Greków – interpretacje", którą prezentowaliśmy na Międzynarodowym Festiwalu Teatrów Lalkowych dla Dorosłych „Pierrot" 2007 w Starej Zagorze, urzekła jury bułgarskiego festiwalu scenografią i muzyką. Spektakl „Chłopczyk z albumu" został uhonorowany przez Zarząd i Kapitułę Atestów przy Polskim Ośrodku Międzynarodowego Stowarzyszenia Teatrów dla Dzieci i Młodzieży ASSITEJ „Atestem – Świadectwem Wysokiej Jakości i Poziomu Artystycznego". Zdobył także nagrodę za reżyserię i scenografię na XXIII Ogólnopolskim Festiwalu Teatrów Lalek w Opolu. Pozostaje mieć nadzieję, że przyszły rok będzie tak samo udany.

Rzeszowski teatr lalek zakończy ten rok „festiwalowo". 25 grudnia wyjeżdżamy do Tunezji, aby wziąć udział w 22. Międzynarodowym Festiwalu Teatrów dla Dzieci. Na festiwalu będzie można zobaczyć teatry z Meksyku, Arabii Saudyjskiej, Kamerunu, Turcji, Włoch, Serbii, Luksemburga, Japonii, Wenezueli, Brazylii i Egiptu. Jedynym teatrem z Polski będzie Teatr Maska. Poprzez różnorodność przedstawianych na festiwalu historii, przez wielość tradycji i kultur, organizatorzy zamierzają pokazać dzieciom różne sposoby patrzenia na świat i człowieka. Najciekawsze z prezentowanych na festiwalu przedstawień zostaną zaproszone na Międzynarodowy Festiwal Sztuki Teatralnej dla Dzieci i Młodzieży w Osace, którego dyrektor, pani Korin Sakuran, będzie gościem festiwalu. Wook Kim, wiceprezydent ASSITEJ, poprowadzi konferencję na temat teatru dla dzieci i młodzieży we współczesnym świecie. Program festiwalu pozwala mi sądzić, że do kraju wrócimy bogatsi o ciekawe doświadczenia i wiedzę o tradycjach teatralnych egzotycznych dla nas krajów oraz nawiążemy wiele interesujących kontaktów.

Fot. Sławomir Podleśny

Marta Bury w roli Gerdy w „Królowej Śniegu"

■ Ewa PIOTROWSKA
dyrektor artystyczny Teatru Maska w Rzeszowie

JESIENNE NASTROJE

Ratuszowy wieczór w Teatrze Maska

Koncert zorganizowany w Teatrze Maska w Rzeszowie pod patronatem Rzeszowskiego Towarzystwa Muzycznego w jesienny sobotni wieczór 24 listopada 2007 roku zgromadził liczną publiczność.

Bo też i koncert był niezwyczajny – wśród wykonawców znaleźli się: zasłużony Chór **Cantata** parafii Chrystusa Króla w Rzeszowie, który w tym roku obchodzi swoje 50-lecie, Orkiestra Kameralna złożona z absolwentów rzeszowskich szkół muzycznych i Dziecięca Grupa Baletowa **Fantazja** Estrady Rzeszowskiej. Koncert ów – z cyklu Wieczorów Artystycznych w Ratuszu – z powodu remontu przeniesiony był do Teatru Maska.

Było to spotkanie muzycznych pokoleń. Półtoragodzinny koncert mienił się różnymi kolorami muzycznych wrażeń. Od pierwszych chwil jesienne spliny i nastroje rozpędziła wniwecz **Orkiestra Kameralna** założona i prowadzona z wielką pasją i oddaniem przez zasłużonego muzyka Rzeszowskiej Filharmonii, pedagoga wiolonczeli, wieloletniego dyrektora Państwowej Szkoły Muzycznej I stopnia przy ul. Sobieskiego w Rzeszowie, **Antoniego Walawendra**. Program lekki, przystępny, przy tym ambitny i świetnie wykonany bardzo podobał się publiczności. Zachwycaliśmy się świetnymi opracowaniami i ciepłymi interpretacjami takich utworów, jak „Dym z twoich oczu" Kerna, „Marzenie" Schumanna, Menuet z „Eine kleine Nachtmusik" Mozarta, Menuet A-dur

Boccheriniego, Koncert a-moll na dwoje skrzypiec i orkiestrę Vivaldiego (cz. I Allegro), Pieśń neapolitańska, Menuet z Symfonii Es-dur Mozarta i Walc nr 2 Szostakowicza. Orkiestrze towarzyszył znakomity pianista rzeszowski **Mikołaj Piatikow**.

Nie sposób przecenić obecności w naszym mieście orkiestry złożonej z zamiłowanej w muzyce młodzieży, która pod okiem zasłużonego i doświadczonego pedagoga i dyrygenta pracuje nad ciekawym repertuarem, kontynuując osiągnięcia artystyczne zdobyte w rzeszowskich szkołach muzycznych. Ciągle mamy w naszym mieście zbyt mało zespołów, grup artystycznych, wzbogacających ofertę kulturalną dla mieszkańców i przyjezdnych gości, pozwalających na rozwijanie zamiłowań artystycznych mieszkańców w różnych grupach wiekowych.

Niezwykle wdzięcznymi wykonawcami wspomnianego koncertu byli jego najmłodsi uczestnicy, liczący sobie po kilka lat, tańczący z wielkim wdziękiem w Dziecięcej Grupie Baletowej **Fantazja**, pracującej na co dzień już od 9 lat przy Estradzie Rzeszowskiej pod kierunkiem **Swietłany Antoni**. Zarówno taniec rosyjski, pełen zamaszystych skoków i piruetów, jak i wdzięczne wariacje na tematy klasyczne wzbudziły prawdziwy zachwyt publiczności.

Ale najbardziej uroczystą chwilą wieczoru był występ Chóru **Cantata** pod dyrekcją **Bolesława Antoniaka**, zasłużonego muzyka Rzeszowskiej Filharmonii, grającego na fagocie, prowadzącego z wielką pasją od 15 lat wspomniany chór. W programie występu znalazły się utwory: polonez „Kochajmy się bracia mili" w opracowaniu dyrygenta chóru, „Ave regina bella" Fischera z pięknym solo Bogumiły Książek – sopran, „Tiebie pajom" Bortniańskiego, chór niewolników z opery „Nabucco" Verdiego i porywająca hiszpańska pieśń „Santa Maria".

W uznaniu zasług dla kultury muzycznej, miałem zaszczyt wręczyć **Bolesławowi Antoniakowi** list gratulacyjny i Honorową Nagrodę Muzyczną nr 19 Rzeszowskiego Towarzystwa Muzycznego. A na zakończenie Chór Jubilat, wraz z publicznością, zaśpiewał wzruszające „Polskie kwiaty" w opracowaniu nieżyjącego już dyrygenta rzeszowskich chórów **Kazimierza Dzięgiela**.

Rzeszowska chóralistyka ma swoich zagorzałych wielbicieli i animatorów. Jest rzeczą nad wyraz cenną, iż dyrygentami chórów są muzycy profesjonaliści, gwarantujący wysoką jakość artystycznych prezentacji.

A na zbliżające się święta Bożego Narodzenia – i radosne kolędowanie –wszystkim śpiewakom, muzykom instrumentalistom, w chórach i orkiestrach, amatorom i profesjonalistom, miłośnikom muzyki, życzymy pięknych głosów, satysfakcji i radości z pięknej służby dla najpiękniejszej ze sztuk – muzyki.

■ Andrzej Szypuła
wiceprezes Rzeszowskiego Towarzystwa Muzycznego

KONCERT NOWOROCZNY

Filharmonia im. A. Malawskiego w Rzeszowie

Do najchlubniejszych muzycznych tradycji związanych z okresem Nowego Roku należy koncert filharmoników wiedeńskich, transmitowany przez wiele rozgłośni radiowych i telewizyjnych do 53 krajów na całym świecie.

Miłośnicy muzyki dzięki telewizyjnym przekazom przenoszą się wtedy do Sali Złotej Wiedeńskiego Towarzystwa Muzycznego – Wiener Musikverein, by podziwiać muzykę Straussów (ojca i syna) oraz innych kompozytorów związanych z operetką, baletem czy też musicalem. Uczestnictwo w tym prestiżowym wydarzeniu jest marzeniem wielu słuchaczy, co z uwagi na odległość i ograniczone możliwości rezerwacji biletów nie jest proste. Dlatego po raz pierwszy w swej historii Filharmonia Rzeszowska organizuje Koncert Noworoczny, dzięki czemu melomani będą mogli rozpocząć nowy rok w atmosferze muzycznego święta. Koncert będzie miał miejsce **1 stycznia o godzinie 17.00** i będzie powtórzeniem Koncertu Sylwestrowego, który odbędzie się tradycyjnie 31 grudnia o godzinie 18.00.

Na program koncertu zatytuowanego „Musicale i pogranicze rewii" złożą się znane i lubiane przeboje: *Evita*, *Hello Dolly*, *Chicago, My Fair Lady*, *Deszczowa piosenka*, *Mr. Brown*, *Memory*, *New York*, *Cheek to Cheek* i wiele innych. W koncertach wystąpi znana śpiewaczka i aktorka musicalowa **Marzena Małkowicz,** solistka Teatru Muzycznego Roma, Teatru Syrena, Teatru Muzycznego w Poznaniu. Artystka zagrała i wyśpiewała z sukcesem wiele pierwszoplanowych ról wodewilowych, operetkowych i musicalowych, w których śpiew znakomicie uzupełniała ekspresją aktorską i taneczną. Jej scenicznym partnerem będzie **Daniel Kustosik**, znakomity śpiewak operetkowy i musicalowy, także aktor scen dramatycznych, pedagog, reżyser i dyrektor Teatru Muzycznego w Poznaniu. **Orkiestrę Symfoniczną Filharmonii Rzeszowskiej** poprowadzi Maestro **Tadeusz Wicherek**, laureat

III Międzynarodowego Konkursu Dyrygentów im. Grzegorza Fitelberga w Katowicach. Tadeusz Wicherek ma w swoim repertuarze około 20 oper i baletów oraz bardzo bogaty zbiór utworów symfonicznych, od wczesnego baroku do utworów współczesnych; to jedyny polski, a prawdopodobnie i europejski dyrygent, który ma w swoim repertuarze utwory kompozytorów kostarykańskich. Atrakcyjny program i znakomici wykonawcy zapewnią wyjątkową i niepowtarzalną atmosferę koncertu.

■ Michał RUT
Biuro Koncertowe Filharmonii Rzeszowskiej

SMAK PROSTOTY GRAFICZNEJ

Joanna Kurowska laureatką biennale w Rzeszowie

Władysław Serwatowski

Janusz Górski, profesor projektowania graficznego w ASP w Gdańsku, ma powód do satysfakcji. Jego studentka, Joanna Kurowska, 30 lat młodsza o swego mistrza i pedagoga, otrzymała drugą nagrodę w 11. edycji Międzynarodowego Biennale Plakatu Teatralnego w Rzeszowie. Poprawiła o rok, młodzieńcze osiągnięcie, który jako student w Państwowej Wyższej Szkole Sztuk Plastycznych w Poznaniu, w pracowni profesora Waldemara Świerzego, uzyskał w 1978 brązowy medal na Międzynarodowym Biennale Plakatu w Brnie.

Joanna Kurowska projektowała plakat dla Teatru Współczesnego w Warszawie do „Teremina" Petra Zelenki. **Andrzej Pągowski** projektował plakat do „Męża i żony" Fredry, komedii wystawionej w Teatrze Narodowym. Pągowski był związany również z Rzeszowem, kiedy w I edycji Biennale Plakatu Teatralnego Młodych otrzymał w 1987 r. w Teatrze im.Wandy Siemaszkowej pierwszą nagrodę. Plakaty teatralne Kurowskiej i Pągowskiego łączą zdarzenia autentyczne, które wyglądają jak wymyślone.

Międzynarodowe jury w Rzeszowie w 2007 r. było tak pochłonięte jakością artystyczną plakatu Kurowskiej, lapidarnością, znakami politycznymi i liternictwem, że w werdykcie zapisano inny tytuł sztuki. Nikt z jurorów przedstawienia nie widział. Historia rosyjskiego fizyka-wynalazcy, twórcy bezdotykowego instrumentu zwanego *tereminvoxem*, docenionego przez Lenina i wysłanego do Stanów Zjednoczonych, aby propagować rosyjską myśl techniczną - bohatera sztuki Lwa Teresina, nie skojarzył z tytułem plakatu. Kurowska otrzymała II nagrodę za plakat „Termin", jak podali jurorzy w protokole. 2007 r. jest w kulturze polskiej Rokiem Wyspiańskiego. Werdykt XI MBPT w Rzeszowie z perspektywy Wyspiańskiego jest naturalny. Jurorzy przyjęli dyrektywę Wyspiańskiego, że „w teatrze widz najpierw patrzy, a potem słucha". »

» Historycy sztuki również zgodnie twierdzą, że obraz ożywia dzieło, a litera dzieło zabija. Jury zafascynowane plakatem Kurowskiej, wybranym z 365 dopuszczonych do konkursu, źle zapisało tytuł plakatu, który nagrodzono. Oglądano plakat wnikliwie, impresyjnie, a nie analitycznie.

Plakat Pągowskiego do „Męża i żony" miał zawirowania w sferze odczytania obrazu i tekstu. Pągowski na plakacie podał jedynie autora i tytuł sztuki, pominął nazwę Teatru Narodowego. Interpretacja tego plakatu głosiła, że dyrektor Hanuszkiewicz nie chciał podpisać Narodowej Sceny pod erotycznym plakatem; inna, że pomylili się drukarze i nie zrobili kliszy z tekstem. Joanna Kurowska w czasie studiów odnotowała sukcesy artystyczne. Otrzymała nagrody od Ministra Gospodarki za plakat dla Urzędu Patentowego RP „Ochrona Własności Przemysłowej" i wyróżnienia za plakaty „Szybka kolej miejska"; dwa w konkursie – mbank Inspiracji, innowacje, bank przyszłości oraz sport, aktywność. Graficzka była stypendystką miasta Gdańska, Hochschule für Künste w Bremie, marszałka województwa pomorskiego i ministra kultury. Prace pokazywała na wystawach: W hołdzie Henrykowi Tomaszewskiemu; 20. Międzynarodowym Biennale Plakatu w Warszawie i w Literarische Woche w Bremie. Uczestniczyła w konkursach dla 31. Festiwalu Polskich Filmów Fabularnych w Gdyni i europejskiego na antydyskryminacyjny plakat Breaking stereotype. W dorobku Kurowskiej widać zafascynowanie współczesną sztuką chińską, szacunek okazywany japońskiej grafice przez wypracowane formy i proporcje, smak z elementami poezji i prostoty graficznej. Analiza dorobku wskazuje na czerpanie inspiracji typograficznych ze Szwajcarii, w uproszczeniach form i syntetyzmie oraz przejęcie irańskiej estetyki wrażliwości na piękno i ulotność razem z operowaniem metaforami mistrzów polskiej szkoły plakatu. Spotkanie młodych laureatek 11. MBPT w Rzeszowie, **Pauli Troxler** z Willisau, Szwajcaria (I miejsce) i **Joanny Kurowskiej** może ukształtować nowy sposób projektowania plakatów Europy.

Leszek Żebrowski - „Teatr Brama, Srebrna Góra"

■ Władysław SERWATOWSKI
przewodniczący jury XI MBPT
Katedra Stosunków Międzynarodowych
Collegium Civitas w Warszawie

Paula Troxler - „Mehr Läbid of em Land"

Joanna Kurowska - „Teremin"

LAUREACI BIENNALE
Na konkurs nadesłano 365 prac z Ameryki, Azji i Europy. Jury w składzie: **Ramon Casale** (Hiszpania), **Jianping He** (Chiny/Niemcy), **Krzysztof Motyka** (Polska), **Władysław Serwatowski** – przewodniczący (Polska), **Christopher Zagrodzki** (Francja), przyznało nagrody: I – **Paula Troxler** (Szwajcaria) „Mehr Läbid of em Land", II – **Joanna Kurowska** (Polska) „Teremin, III – **Leszek Żebrowski** (Polska) Teatr Brama, Srebrna Góra". Wyróżnienia honorowe: **Jędrzej Bobowski** (Polska), „Carmen", **Francesco Grottoli** (Włochy), „Aida", **Karel Mišek** (Czechy) „Tosca". Wystawa prac z biennale w Teatrze im. W. Siemaszkowej w Rzeszowie.

Współorganizator: STOWARZYSZENIE NASZ DOM - RZESZÓW

ŁEMKOKLIMAT

Wystawa sztuki łemkowskiej w Terminalu w Jasionce

Zjednoczenie Łemków oraz CK Terminal zapraszają na VII Międzynarodową Prezentację Twórczości Plastycznej Artystów Łemkowszczyzny – Łemkowskie Jeruzalem. Wernisaż odbędzie się 16 grudnia 2007 r. o godz. 18.00 w Centrum Konferencyjnym – Terminal w Jasionce k. Rzeszowa. Podczas wernisażu, poza prezentacją prac artystów związanych z kulturą łemkowską, będzie można posłuchać pieśni i kolęd w wykonaniu zespołu łemkowskiego, zobaczyć stroje ludowe, obejrzeć film dokumentalny o zanikających rzemiosłach łemkowskich, posmakować wyśmienitego swojskiego jadła i co najważniejsze – poczuć niepowtarzalny urok „łemkoklimatu". Zapraszamy wszystkich pragnących pogłębić swoją wiedzę na temat twórczości i zwyczajów mniejszości etnicznej, od wieków zamieszkującej górzyste tereny polsko-słowackiego pogranicza pomiędzy Popradem i Sanem. Pojęcie Łemkowszczyzna nie wyznacza jednak wyłącznie zakresu terytorialnego, lecz określa także cały wielowiekowy dorobek kulturowy wytworzony przez społeczność łemkowską. Prace, które zostaną zaprezentowane na wystawie w CK Terminal, to współczesna twórczość młodego pokolenia artystów. Malarstwo, rysunek, ceramika, rzeźba. Wykonane w technikach autorskich i tradycyjnych – olej, akryl. Nie zabraknie dzieła najwybitniejszego artysty łemkowskiego – **Nikifora Krynickiego**, jednego z czołowych przedstawicieli tzw. sztuki naiwnej. Wystawa wpisuje się w aktualny i coraz częściej zauważalny trend wychodzenia sztuki z martwych murów galerii w miejsca bardziej przyjazne, tętniące życiem, słowem miejsca, w których na co dzień przebywają ludzie. Mile widziani są więc wszyscy ci, którzy oprócz chęci przeżycia wrażeń estetycznych, lubią także porozmawiać przy kawie, posłuchać muzyki, przełknąć dobry posiłek czy wypić lampkę wina…, a może łemkowskiej juchy. Wystawa „Łemkowskie Jeruzalem" – której patronuje Stowarzyszenie Nasz Dom Rzeszów – czynna będzie do 29 grudnia 2007 r. w godz. od 12.00 do 22.00. CK Terminal, Jasionka 915 – obok budynku Ośrodka Kształcenia Pilotów Politechniki Rzeszowskiej, na obszarze starego portu lotniczego. Wstęp wolny.

■ Lesław DOBRZAŃSKI
organizator wystawy, przyjaciel sztuki

Fot. Kasia Leńczuk

Kapliczka z początku XX wieku - ślad osadnictwa Łemków w Beskidzie Niskim

Fot. Natalia Hładyk

XVIII-wieczna cerkiew łemkowska we wsi Bielanka (powiat gorlicki)

ŁEMKOWSKIE JERUZALEM

Między ziemią a niebem, pośród górskiej przestrzeni

Nikifor „Pejzaż miasta"

Zamysł zorganizowania wystawy sztuki współczesnej, tworzonej przez artystów związanych z Łemkowszczyzną, zrodził nurtujące organizatorów pytanie o zdolność trwania i możliwość twórczej kontynuacji kultury tego regionu.

Czy fenomen kulturowy tej ziemi, kształtowany wysiłkiem pokoleń, jej mieszkańców przez całe minione stulecie jest w stanie owocować i dzisiaj. „Łemkowskie Jeruzalem" jest więc doskonałą okazją do rozmyślań nad kondycją kultury naszych przodków, która mimo wszystko ocalała i w której jak dawniej odzwierciedla się rytm współczesności. Wspólnym mianownikiem jest właśnie to miejsce, ten punkt na Ziemi, który dla nas „rozsianych" po świecie jest miejscem permanentnych powrotów. Tak jak **Nikifor - Epifaniusz Drowniak**, który ciągle powracał na Łemkowszczyznę całym sobą, swoim malarstwem, oscylując gdzieś między miejscami rzeczywistymi a tymi wymyślonymi, fantastycznymi. Skazany sam na siebie, na wieczną tułaczkę i niezrozumienie ze strony innych dobrze znał swoją misję jako artysta i jako Łemko. Zawsze wracał. Doświadczony podróżami jakby zaczynał wszystko od początku w miejscu doskonale mu znanym, Krynicy.

I tak jak On, każdy z nas ma swoje miejsce, swoją przestrzeń: ziemi, powietrza, może nieba, do bycia, rozmyślań, modlitwy czy intymności. Dlatego w naszych twórczych wyborach łączymy to co materialne z tym co duchowe, wspominamy to co było oraz rejestrujemy to, co jest dzisiaj, tkwiąc w dualizmie odwiecznych problemów ludzkości. Wracając do tego magicznego miejsca, bardzo indywidualnego, które jest gdzieś między ziemią a niebem, pośród górskiej przestrzeni jedynej w swoim rodzaju, przebywamy w sferze rzeczywistej, wpatrując się gdzieś daleko w abstrakcyjne pole widzenia – nasze „Łemkowskie Jeruzalem".

■ Natalia HŁADY
kurator wystawy
VII Międzynarodowa Prezentacja Twórczości Plastycznej Artystów Łemkowszczyzny „Łemkowskie Jeruzalem"

ŚWIAT W PODCZERWIENI

W Galerii Teatru Maska w Rzeszowie

Fotografie te są wynikiem pracy jednego sezonu, powstały podczas wędrówek po miejscach takich, jak okolice zapory w Rzeszowie, parki w Łańcucie i Krasiczynie, stawy w Bratkowicach, okolice Roztocza – cerkwie w Miękiszu Starym i Woli Wielkiej.

Starałem się oddać w swoich pracach różnorodność i bogactwo krajobrazów naszego regionu. A przygotowując tę wystawę, postanowiłem skupić się na fotografii w podczerwieni. Roślinność fotografowana w podczerwieni, na zdjęciach wychodzi bardzo jasno, czasami uzyskujemy czystą biel, co sprawia wrażenie zimy na zdjęciach zrobionych w środku lata. Jest to tzw. efekt Wooda. Chlorofil obecny w liściach i igłach roślin intensywnie odbija obecne w świetle słonecznym promieniowanie podczerwone. Promienie o długości fali przekraczającej 680 nm (ciemna czerwień i podczerwień) po przeniknięciu przez chlorofil są odbijane od warstwy gąbczastej (głębszej) i docierają przez filtr czerwony do naszego aparatu. Do fotografowania w podczerwieni potrzebny jest więc filtr blokujący widzialne światło, które dociera do matrycy CCD w aparacie. Zdjęcia z filtrem podczerwieni wymagają długiej ekspozycji, często przekraczającej pół sekundy. Aby uzyskać odpowiednią ostrość obrazu, konieczne jest użycie statywu. Na fotografiach wykonanych tą techniką można uchwycić ruch obłoków, traw, gałęzi itp. Niektóre z przedstawianych prac są rezultatem połączenia zdjęcia wykonanego w podczerwieni ze zdjęciami wykonanymi bez filtra IR, lub też dodania kilku filtrów dostępnych dla programów graficznych do edycji zdjęć.

■ Bogusław FLORJAN

Wystawa trwa do końca grudnia. Galeria przy ul. Mickiewicza 13 czynna jest codziennie od 8.00 do 20.00.

Bogusław Florjan - „Budka"

Bogusław Florjan – ur. 1964 r., mgr inż. technologii materiałów, absolwent AGH w Krakowie. Pracuje w ZPE Zapel S.A. w Boguchwale. Fotografią zajmuje się od ponad 20 lat. Publikował swoje zdjęcia w roczniku „Wierchy". Jest współautorem publikacji PAN w Krakowie pt. „Sozologiczne problemy krakowskiej aglomeracji miejsko-przemysłowej" oraz współautorem tomiku wierszy „Prosto z gór" Klubu Artystyczno-Literackiego Teatru Stygmator w Krakowie (1993). Kilkakrotnie jego zdjęcia były prezentowane na wystawie pokonkursowej Foto-Odlot w Rzeszowie.

KUKUŁCZE JAJO

Sielskoradosna poetyka jarmarcznych jeleni

Zdumienie i zażenowanie towarzyszyło wernisażowi prac Marka Zina. To jakby kukułcze jajo ktoś podrzucił, komentowali z niesmakiem bywalcy Domu Sztuki w Rzeszowie. Bo jak inaczej traktować ów żałosny kicz oprawiony w nibyzłote ramy, które tak naprawdę stanowią największą wartość tych dzieł.

Te pożal się Boże akty, te obrazki sielskoradosne, o poetyce jarmarcznych jeleni na rykowisku i łabędzi, obrażają swym sąsiedztwem inne, obecne teraz w BWA ekspozycje, jak choćby wystawę znakomitego malarstwa prof. Jana Macieja Maciucha czy Barbary Hubert, albo nawet skojarzone nazwiskiem i miejscem prace malarskie Waldemara Zina.

Jak żart z dobrego smaku plastycznego można traktować ów pozłacany kicz w Domu Sztuki, gdzie niedawno obecni byli ze swą twórczością artyści, przywróconych w Rzeszowie po kilkunastu latach przerwy Jesiennych Konfrontacji, inicjatywy, która lokuje nasze miasto wśród najlepszych tego typu wydarzeń w kraju. Bo w tej Świątyni Sztuki - słusznie tak nazywanej - gościli wszak artyści sławy światowej, by wspomnieć choćby o wystawach Zdzisława Beksińskiego. Skąd ten wybryk losu, gdy na co dzień obserwuje się tutaj zabieganie o poziom najwyższy i zmierzanie do najlepszych w tej dziedzinie?

Ta prawdziwa galeria sztuki poprzez takie odstępstwo od reguły sięgnęła mimowoli poziomu bazaru – owych sklepowych targowisk w przypudrowanych blaszakach, które natrętnie i w sposób nieuprawniony ich właściciele nazywają też galeriami. Tam już zaczynają się pojawiać „wystawy" zbliżone stylem do twórczości Marka Zina, a im bliżej świąt, tym galeryczny świat kiczu będzie się potęgował. Co się stało, że w to wszystko została wplątana prawdziwa galeria. Jak to kukułcze jajo znalazło się w Domu Sztuki?

■ Andrzej OSIŃSKI

PIŁKARSKIE LOSOWANIA

Telewizyjne szczęście biało-czerwonych?

Za sprawą telewizyjnych przekazów kibice piłkarscy mieli okazję w krótkim czasie doznać sporo emocji. 27 listopada odbyło się losowanie do eliminacji mistrzostw świata, które odbędą się na kontynencie afrykańskim w 2010 roku. 2 grudnia, ponownie za sprawą telewizji, byliśmy świadkami losowania grup finałowych mistrzostw Europy. Odbędą się w czerwcu przyszłego roku na boiskach Austrii i Szwajcarii.

Fachowcy zgodnym chórem twierdzą, że obydwa losowania były niezwykle szczęśliwe dla reprezentacji Polski. Ale ten optymizm zweryfikują wydarzenia na boiskach...

W Durbanie, które jest jednym z większych miast Republiki Południowej Afryki, za sprawą ślepego losu, trafiliśmy w grupie eliminacyjnej na Czechów, Irlandię Północną, Słowenię, Słowację i San Marino. Ciekawostką jest fakt, że nie tylko większość polskich kibiców, działaczy i dziennikarzy sportowych cieszyła się z takiego skojarzenia zespołów, które ubiegać się będą o awans do finałowego mundialu, organizowanych przez RPA w 2010 roku. Zadowoleni byli także Czesi, Irlandczycy oraz Słoweńcy i Słowacy. Takie reakcje świadczą o tym, że jest to grupa niezwykle wyrównana i chociaż najwięcej szans na awans przyznaje się Czechom oraz Polakom, groźni będą także Słowacy i Słoweńcy. Ale przyznać należy, że jest się czego cieszyć! Zamiast Czechów, mogliśmy np. wylosować Hiszpanów, Niemców, Szwedów, Włochów, czy Anglików. Szanse na awans z pierwszego miejsca byłyby wówczas dużo mniejsze, niż w przypadku konfrontacji z Czechami. Jedno jest pewne – kibice piłkarscy naszej narodowej drużyny będą mogli dopingować biało-czerwonych także w każdym meczu wyjazdowym. Wyjazdy do Słowacji i Czech oraz Słowenii, San Marino, a nawet Irlandii Północnej będą znacznie łatwiejsze, niż mogłyby być za naszą wschodnią granicę...

2 grudnia w grupach finałowych mistrzostw Starego Kontynentu los skojarzył Polskę w jednej grupie z Austrią, Chorwacją i Niemcami. Rywale niełatwi, ale trener **Leo Beenhakker** jest zadowolony i większość naszych reprezentantów także! Cieszą się zwłaszcza **Bąk**, **Kuba Błaszczykowski** czy **Jacek Krzynówek**, którzy dobrze znają wartość austriackich i niemieckich piłkarzy. 8 czerwca zagramy pierwszy mecz z Niemcami, 12 czerwca z Austriakami, a 16 czerwca z Chorwacją. Ważne jest także to, że zagramy te spotkania na boiskach w Austrii. A więc nasi kibice będą mogli licznie wspomagać biało-czerwonych, co nie jest bez znaczenia w walce przeciwko prawie równorzędnym rywalom.

Z Niemcami nigdy dotąd nie wygraliśmy, a Chorwaci wydają się też być bardzo mocni. Ale z kolei dziękujmy losowi za to, że nie skojarzył nas w jednej grupie zamiast Rumunów z Holendrami, Włochami i Francją!... Nasze szanse na wyjście z grupy byłyby wówczas tylko iluzoryczne.

Dzięki telewizji przeżyliśmy emocjonujące chwile losowań obu tak ważnych wydarzeń piłkarskich. Przynajmniej to cieszy także kibiców z Podkarpacia, skazanych w większości na miernotę oglądania III-ligowych zmagań z udziałem Resovii, Wisłoki Dębica i Stali Rzeszów...

■ TELEWIDZ

Zmiana trenera

Andrzej Kowal zastąpił Jana Sucha

Jan Such

Andrzej Kowal

3 grudnia z funkcji trenera siatkarzy Asseco Resovia zrezygnował twórca sukcesów tej drużyny i wychowanek klubu, Jan Such. Jego następcą został dotychczasowy asystent, Andrzej Kowal. Zdaniem Sucha, decyzja o rezygnacji z funkcji pierwszego trenera ma pomóc drużynie w uzyskaniu spodziewanych sukcesów.

Siatkarzy z Rzeszowa prześladowała ostatnio plaga kontuzji, co ambitny szkoleniowiec **Jan Such** uznał za swoją osobistą porażkę. Według jego wypowiedzi, winił także siebie za zbytnią pobłażliwość w stosunku do sprawdzonych gwiazd siatkarskich. Zadeklarował pomoc Andrzejowi Kowalowi, jeśli ten zechce z niej skorzystać. Such nie odchodzi z klubu, został na prośbę zarządu trenerem koordynatorem. Jego zadaniem będzie wyszukiwanie młodych utalentowanych zawodników, głównie w województwie podkarpackim i przygotowywanie ich do gry na najwyższym poziomie. (Ziele) ■

PO 30 LATACH

Spotkanie piłkarskich pokoleń Resovii

26 czerwca 1977 roku piłkarze najstarszego klubu w Polsce – Resovii – wywalczyli upragniony awans do II ligi. To, co nie udało się 70 lat wcześniej po przegranej ze Strzelcem w Janowej Dolinie pokoleniu Tadeusza Hogendorfa, udało się drużynie lat 70. minionego dwudziestego wieku.

Z inicjatywy Towarzystwa Przyjaciół Resovii i klubu kibica biało-czerwonych „pasiaków", zarząd klubu – na czele z prezesem **Aleksandrem Bentkowskim** – uhonorował byłych piłkarzy pamiątkowymi suwenirami. Okazją ku temu było spotkanie piłkarskich pokoleń Resovii, które odbyło się 17 listopada w klubowych pomieszczeniach przy ulicy Wyspiańskiego. Poza piłkarzami na spotkaniu obecni byli także goście z rzeszowskiego ratusza. Wśród nich nie zabrakło byłego piłkarza Wisłoki Dębica, a także byłego prezesa sekcji piłkarskiej Stali Rzeszów i zarazem obecnego radnego miasta Rzeszowa – **Jerzego Maślanki**. Redaktor naczelny naszego miesięcznika zwrócił uwagę, że największym dobrem powinny być starania o to, aby piłka nożna w stolicy Podkarpacia reprezentowała znacznie wyższy poziom niż obecnie. Życzył więc awansu do nowej zreformowanej II ligi zarówno Resovii i jej lokalnemu rywalowi Stali, jak i swojej macierzystej drużynie – Wisłoce Dębica.

Ze szczególnym wzruszeniem honorowe upominki z rąk prezesa klubu, dr. **Aleksandra Bentkowskiego** odbierali piłkarze, którzy w czerwcu 1977 roku wywalczyli awans do II ligi po pamiętnym remisie 0-0 z Cracovią w Krakowie. Wśród nich obecni na spotkaniu: bramkarz **Henryk Chruściński** oraz **Adam Pielach**, **Józef Janicki**, **Jerzy Daniło** i **Jerzy Bogdanowicz**. Na spotkaniu obecni byli piłkarze starszego pokolenia, jak **Edward Musiał**, **Zbigniew Wiech** i **Ferdynard Kanas** oraz młodsi, jak **Wiesław Cisek** czy **Adam Kajzer**.

Warto przypomnieć, że poza wymienionymi – **Henrykiem Chruścińskim**, **Adamem Pielachem**, **Józefem Janickim**, **Jerzym Daniłą** i **Jerzym Bogdanowiczem** – historyczny awans do II ligi dla Resovii wywalczyli: **Ignacy Lewandowski**, **Adam Sochacki**, **Stanisław Urban**, **Marian Szarama**, **Zbigniew Trzyna**, **Bogdan Siorek**, **Wiesław Kucaj**, **Stanisław Róg**, **Roman Jurasz**, **Marek Grzyb**, **Franciszek Gryca**, **Sergiusz Siekieryn** i **Janusz Siarek**. Trenerem drużyny, która wywalczyła awans był **Witold Szyguła** – były bramkarz Zagłębia Sosnowiec.

Fot. Józef Gajda

Spotkanie piłkarskich pokoleń Resovii – przemawia Jerzy Maślanka

■ Wiesław ZIELIŃSKI

SPORT

Jerzy Maślanka

IDĄ ŚWIĘTA

Idą święta, idą święta,
Będzie lepiej – zapamiętaj:
Kiedyś cały rok się trudził,
Więc się w święta napij „wódzi”!

To co premier nam obiecał,
Gdy nie spełni - będzie heca!
Bo wyborcy zgodnym chórem
Już nie staną za nim murem.

Sytuacja jest napięta.
Kancelaria PREZYDENTA
Twierdzi: LECHU to jest ponad!
A nie samozwaniec DONALD.

W szkołach szyją wciąż mundurki,
W maturalne zaś cenzurki
Nawet, gdy poglądy zmieniasz,
Przepytają cię z „Ojcze nasz”.

W WOJEWÓDZKIM już nie zgrzyta,
Gdy tam zasiadł KARAPYTA,
A z nim Honor i Ojczyzna.
W MARSZAŁKOWSKIM dalej DYZMA.

Straszy przy ratuszu scena,
Na niej będą przedstawienia:
„Song o hotelowej dziurze”,
„Pan Tadeusz” – z „Dziadów” wróżę.

PS
Bóg się rodzi, moc truchleje,
Nowe budzą się nadzieje.
Gwiazdka zerknie nam w okienka,
Pan Jezusek i Panienka!

ZBLIŻENIA I NIESPODZIANKI

Baran (21 III - 20 IV) W wirze obowiązków zapominasz o najbliższych. Z uwagą i miłością popatrz na partnera. Święta okazją do zbliżeń i serdeczności.

Byk (21 IV - 20 V) Dobra passa w interesach, natomiast prawdziwa rewolucja w uczuciach.

Bliźnięta (21 V - 21 VI) Czas pełen wrażeń i niespodzianek. Tylko od Ciebie zależy, czy zmienią Twoje życie na lepsze.

Rak (22 VI - 22 VII) Sprzyjają Ci gwiazdy, wykorzystaj ten układ. Masz ogromny wpływ na partnera.

Lew (23 VII - 23 VIII) W pracy niespodzianka – czeka Cię awans lub podwyżka. Święta zapowiadają się ciekawie, niekoniecznie w domu.

Panna (24 VIII - 22 IX) Dopilnuj załatwienia spraw urzędowych. Święta miną tradycyjnie.

Waga (23 IX - 23 X) Miłe kontakty towarzyskie przesłonią nieporozumienia w domu. Bez specjalnych starań zrobisz dobre wrażenie na osobach, od których wiele zależy.

Skorpion (24 X - 22 XI) W sprawach damsko-męskich ułoży się fantastycznie. Pieniądze wprost lgną do Ciebie. Nie zapomnij o gwiazdkowych prezentach.

Strzelec (23 XI - 21 XII) Nie ryzykuj zbytnio, nie stawiaj wszystkiego na jedną kartę. Zostaw sobie małe wyjście awaryjne. W miłości całkiem nowy etap.

Koziorożec (22 XII - 20 I) Miesiąc pod znakiem świąt, zakupów, ale i rozterek. Pod koniec miesiąca ożywienie w uczuciach.

Wodnik (21 I - 19 II) W połowie miesiąca osiągniesz znaczący sukces, który przyniesie Ci wiele radości.

Ryby (20 II - 20 III) Zwróć uwagę na starania bliskiej Ci osoby. Zdecyduj się na udział w wielkim balu sylwestrowym.

WIROWANIE NA PLANIE

WIWAT PREZES

No i mieliśmy cudny spektakl pod tytułem kongres Prawa i Sprawiedliwości po przerżniętych wyborach. Prezes Kaczyński fachowo okopał się w popiele o nazwie Rzeczpospolita nr IV i ze Szczypińskiej, policealnego Kuchcińskiego oraz Putry rozciągnął zasieki na przedpolu. Jego wystąpienie przypominało atmosferą późnego Gomułki. Burzliwe oklaski, spontaniczne okrzyki i ćwiczenia gimnastyczne, polegające na wstawaniu i siadaniu. Wybory były wygrane, pomimo że przegrane. Spowodowali to pismacy i bezprzykładna agresja Platformy na owieczki prezesa. Nastąpił z tego powodu bezwstydny powrót tego, co było w latach dziewięćdziesiątych, czyli trzeciej Rzeczypospolitej. Ojczyzna, demokracja i wolność słowa są w ogromnym niebezpieczeństwie. Trzeba tego bronić, jak niepodległości. Kto ma to zrobić? Oczywiście PiS, który jest tak dobry jak stary zacier. Wszyscy powinni teraz zrobić wszystko, aby prezes odniósł sukces, ponieważ tylko wówczas sukces odniesie Polska. Nikt tak nie umie rządzić jak prezes. No może jeszcze Olszewski i Macierewicz. Z tego powodu trzeba prezesem Porozumienia Centrum zrobić Kaczyńskiego i szlus. Wydawało mi się nawet, że na kongresowej widowni siedział przebrany za górala Szlachta, robiący za zdolnego klakiera. Ale głowy za to nie dałbym. Jeśli ma się taką zdrową tkankę narodową, powołaną do rządzenia światem i Gosiewskim, to żaden wrzód na tym zdrowym ciele niestraszny. Według Szczypińskiej, PiS wszedł w oczyszczający partyjny adwent. Szczęść Boże!

PiS DO POPRAWKI

Wypinkowany przez wyborców do oślej ławki rząd, opracował genialny budżet państwa na 2008 rok. Tak genialny, że Prawo i Sprawiedliwość zgłosiło doń 108 poprawek z ogólnej liczby 211. Ileż w tym hipokryzji. Gdy stało się jasne, że nie będą go realizować, zaczęli być hojni. Taki nasz wiceminister, na szczęście już były, tak biegał za sprawami Podkarpacia, że oprócz zadyszki niczego nie wybiegał. Widocznie nie wiedział biedaczysko gdzie biegać i biegał na Berdyczów. Nawet własnej uczelni niewiele pomógł. Ci człapacze z 10 projektów dla Rzeszowa wyczłapali jeden i to najmniej istotny. Obudzili się teraz. Taki miłośnik miasta, Stanisław Ożóg, teraz uznał, że obwodnica północna jest jednak potrzebna. Podjął heroiczny wysiłek i zadzwonił do prezydenta Ferenca, aby ten namówił posłów LiD do popierania budowy tej obwodnicy. Nieborak nie zorientował się jeszcze, gdzie ci posłowie w Sejmie siedzą i musiał dialogować z nimi w Warszawie poprzez Rzeszów, czyli na skróty. Później po zatwierdzeniu wniosku przez Komisję Finansów wypinał w telewizji regionalnej swój biust, oczekując głaskania po główce. Pewnie nie zauważył, że głos Ożoga niewiele znaczył, gdyż i tak decydowali koalicjanci. Mój dziadek w takich przypadkach wygłaszał filozoficzną sentencję – przyczepiło się g… do okrętu i mówi płyniemy.

KULTYS DOTKNIĘTY

Na sesji Rady Miasta Rzeszowa pojawił się ciekawy projekt budowy nad Wisłokiem przy ul. Kopisty kompleksu mieszkalno-biurowego. Przedstawiona wizja architektoniczna obejmuje nawet 25-kondygnacyjny budynek. Propozycję poparł prezydent Ferenc i to rozjuszyło eksperta nad ekspertami, czyli wybitnego architekta z Radomia, Roberta Kultysa. Powoływał się na jakichś ekspertów, mówił o odwracaniu się od Wisłoka Rzeszowa i Budapesztu, a nawet o układzie wertykalnym i horyzontalnym. Od nieuków i szkodników nawymyślał urzędnikom magistrackim. Naplótł tyle bzdur, że spokojny z natury przewodniczący Konrad Fijołek musiał zrobić mu pospieszne rekolekcje statutowe i dał lekcję przyzwoitej kindersztuby. Dopiero wówczas ten superekspert ugiął się przed ciemną urbanistyczną masą i swój idiotyczny wniosek w sprawie zdjęcia punktu z porządku obrad wycofał. Radni inwestycję pobłogosławili i inwestor nie pojedzie z nią do Lublina. Pan Kultys obraża systematycznie prezydenta i jego urzędników. Nie wiadomo dlaczego poczuł się dotknięty przez prezydenta w czasie dyskusji na sesji. Niczego nagannego nie dostrzegłem. No chyba tylko to, że prezydent w czasie udzielania rzeczowej odpowiedzi włożył rękę do kieszeni spodni. Ale skąd mógł wiedzieć, że wówczas dotyka wybitnego architekta? Jakaż z niego delikatna mimoza!

■ Roman MAŁEK

ROZMAITOŚCI • FELIETON

PLAMY I KROPKI

Wandalizm Przy ul. Staszica w Rzeszowie w miniparku (wieczorem 4.12.2007 r.)

www.korporacjavip.pl
KORPORACJA VIP Sp. z o.o.
Czudec, ul. Ceramiczna 3,
tel. 17/ 27 72 207, fax 27 72 206
SALON FIRMOWY:
Rzeszów, ul. Asnyka 1/2,
tel./fax 17/ 852 31 69, 852 16 04
e-mail:info@korporacjavip.pl
aliplast ALUMINIUM SYSTEMS deceuninck zawsze jak nowe Roto

OKNA I DRZWI
PCV • ALUMINIUM

domres sp. z o.o.
Sprzedaż mieszkań

Nowe osiedle
przy ul. Sikorskiego w Rzeszowie
DOMRES Sp. z o.o.
36-020 Biała 488, tel./fax (017) 23 02 710
e-mail: biuro@domres.pl
www.domres.pl

www.restauracja-terminal.pl
RESTAURACJA TERMINAL
★ CENTRUM KONFERENCYJNE
★ RESTAURACJA
★ HOTEL
Organizujemy:
- szkolenia
- bankiety
- imprezy okolicznościowe
- spotkania biznesowe
- wesela
Zaprasza codziennie do restauracji
w godz. od 12.00 do 22.00
W piątki zaprasza na DANCINGI
od godz. 19.00
36 - 002 Jasionka 915 k / Rzeszowa
tel. /017/ 77 120 77

RESGRAPH
KOMPLEKSOWE
ZAOPATRZENIE BIUR
W ARTYKUŁY
-PAPIERNICZE
-BIUROWE
-SZKOLNE
-KREŚLARSKIE
-FOLIE REKLAMOWE
www.resgraph.pl
Resgraph Sp. z o.o.
35-105 Rzeszów
ul. Boya-Żeleńskiego 19
tel./fax: (017) 854 04 31
e-mail: biuro@resgraph.pl
DOSTAWY 24h NA TELEFON

REKLAMA

KOMPLEKSOWA REALIZACJA OBIEKTÓW BUDOWLANYCH
W GENERALNYM WYKONAWSTWIE.
BUDOWNICTWO MIESZKANIOWE,
PRZEMYSŁOWE I UŻYTECZNOŚCI PUBLICZNEJ.

Biuro Główne:
Rzeszów, 36-001 Trzebownisko 22
tel. +48 17 7713600
fax +48 17 7713601
e-mail: hartbex@hartbex.pl

Biuro techniczne Kraków:
30-015 Kraków, ul.Szwedzka 52
Tel. +48 12 2690931
fax +48 12 2672800
e-mail: krakow@hartbex.pl

Oddział Niemcy:
Forststraße 7, 40721 Hilden
Tel. (+48 21 03) 25 35 69
Fax (+48 21 03) 25 35 75
e-mail: hilden@hartbex.pl

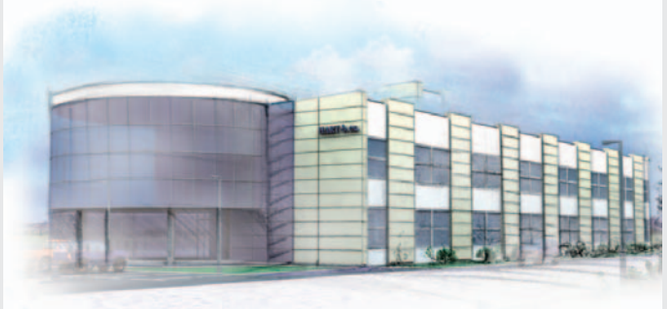

HART-b.ex®
PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWLANE Sp. z o.o.

www.hartbex.pl

NIERUCHOMOŚCI
„KWAŚNIAK"

* pośrednictwo
* kredyty mieszkaniowe
* wycena

tel. (017) 85 380 08, (017) 85 362 72
kom. 0 501 393 733, 0 500 040 223
0 500 040 224
Rzeszów, ul. 3 Maja 14
ul. Grunwaldzka 42

www.kwasniak.net

SALON OPTYCZNY

badania komputerowe wzroku
badania okulistyczne
umowa z NFZ

Rzeszów, ul. 3 Maja 14
tel. (017) 852 89 33
kom. 0 601 504 849

„KWAŚNIAK"

Przedsiębiorstwo Produkcyjno-Handlowe Sp. z o.o.
35-959 Rzeszów, skr. poczt. **516**
ul. Langiewicza 37
tel. 017 862 99 29, 854 01 63
fax 017 862 86 46
e-mail: integral-rzeszow@rz.onet.pl
http://www.igl.pl

IGL INTEGRAL

PPH INTEGRAL Sp. z o.o. założona w roku 1987 należy do największych i najbardziej prężnie rozwijających się przedsiębiorstw budowlanych w województwie podkarpackim.

Specjalizuje się w kompleksowej realizacji prac budowlanych i instalacyjnych w systemie generalnego wykonawstwa. Świadczy usługi budowlane z zakresu:
- budownictwa ogólnego i przemysłowego
- modernizacje i remonty
- sieci zewnętrzne kanalizacyjne, gazowe i cieplne preizolowane
- instalacje wewnętrzne wod-kan., co. i c.w.
- hale stalowe ASTRON

obiekty inżynieryjne:
- kotłownie olejowe i gazowe
- oczyszczalnie ścieków
- stacje uzdatniania wody
- wymiennikownie

Wyróżniona:
- laureat Złotej Statuetki Przedsiębiorstwo Fair Play za 2004 r.
- otrzymał Rubinową Odznakę Lider Województwa Podkarpackiego w roku 2006
- posiada Certyfikat Wiarygodna Firma Województwa Podkarpackiego roku 2006

Firma posiada certyfikat jakości ISO 9001 od 2003 roku.

Z nami warto budować!

REKLAMA

rs druk drukarnia wydawnictwo rsdruk drukarnia wydawnictwo

Radosnych i rodzinnych
Świąt Bożego Narodzenia
oraz wielu sukcesów
w każdym dniu Nowego Roku
dla naszych klientów oraz czytelników
miesięcznika Nasz Dom-Rzeszów
w imieniu wszystkich pracowników
drukarni i wydawnictwa RS DRUK
życzy

Ryszard
Świątoniowski

rs druk druk dawnictwo rsdruk drukarnia wydawnictwo

ZAPEL SERVICE

Hotel
Pokoje 1,2,3,4 - osobowe
(łazienki, TV, telefon, internet)

HOTEL ODEON RESTAURACJA

Restauracja
Wesela, studniówki.
Imprezy okolicznościowe,
biznesowe i towarzyskie.
Sylwester, catering.

Boguchwała
ul. Techniczna 1
tel. 017 872 01 00

Cukiernia Wiedeńska

HOTEL
AMBASADOR
★★★★

CUKIERNIA WIEDEŃSKA
HOTEL ★★★★ AMBASADOR

Hotel AMBASADOR, 35-064 Rzeszów, Rynek 13,14
tel.: +48 17 250 24 44, +48 17 250 24 45, fax +48 17 250 24 46
www.hotel-ambasador.pl e-mail: recepcja@hotel-ambasador.pl

REKLAMA